

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 55.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 6 marca 1936 r.

Rok XXX.

Drogi do duszy pomorskiej.

Znana literatka pani Żelska-Morożowska nadesłała nam poniższe uwagi wraz z barwnie zestawionym odcinkiem historii z przed niespełna pół wieku. Dla starszego pokolenia nie przynoszą one niczego nowego. Młodszemu pokoleniu natomiast i Polakom napływowym z innych dzielnic ten oryginalny skrawek zmagania ludu polskiego na Pomorzu z falą germańską może nie tylko otworzyć oczy na niedawną przeszłość, ale równocześnie dać pochop do zastanowienia się nad znaczeniem **prawdziwego Patriotyzmu i zbiorowego wysiłku.**

To, co pani Ż. M. pisze, odnosi się zarówno do Pomorza, jak do Wielkopolski. I wówczas istniały ważne i różnice polityczne, ale w chwilach walki i niebezpieczeństwa zawierano rozejm i zgodnym wysiłkiem odnoszono zwycięstwa.

Czyżby w wolnej Polsce nie warto spróbować wejść na podobne tory?

W ostatnich czasach ciągle się coś reorganizuje i przefasonowuje tak na Pomorzu, jak zresztą i w całej Polsce. Czy to będą formy organizacji społeczno-politycznych, czy nowe organy prasowe, cel ich zawsze jest jeden: **zdobyć duszę pomorską.**

Jaką jest ona ta dusza strażników polskiego morza, która wszystkim sztorom niewoli zwycięski opór stawiała? Jakimże w gruncie rzeczy jest lud ten, co twarde, spracowane rękami wczepił się jak pazurami w ziemię ojczyzną, wydrzeł jej sobie nie pozwolili i dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przechował?

Historja prasy pomorskiej jest **przebogata skarbnicą wiedzy o duszy pomorskiej i najlepiej może ją odzwierciedla.** Gdy zajrzyemy do pożółkłych kart starych gazet pomorskich z perspektywy lat kilkudziesięciu, ujrzymy duszę pomorską taką samą jak jest dzisiaj: **czudną, serdeczną, szczerą, a zadzierzwią, fantazji pełną, a gorącą i w pokorze u stóp ołtarza, zamodloną.** Taką była, taką jest. Kto chce ją zdobyć, jej mową musi do niej przemówić, z nią się modlić, z nią miłować i z nią... **prać** pomniejszych Wielkości Narodowej.

Ze wzruszeniem głębokim, a z zachwytem przeglądamy roczniki „Przyjaciela“, pisma ludowego, bardzo ideologiczną swą zblizioną do dzisiejszego „Dziennika Bydgoskiego“. Znajdujemy tam m. in. całą historję **wyborów**, które odbyły się w r. 1890, a więc 46 lat temu. Wielu z tych ludzi jeszcze żyje. Wielu z nich poilo oczy widokiem polskich sztandarów, w których poszumie wojska niepodległej Polski wkraczały na Pomorze. Wielu patrzyło bodaj na obrazek, z której bystro spoglądały siwe oczy wodza z pod krzaczastych brwi.

Zdawałoby się, że **Pomorze winno chodzić w glori szczęśliwości, roześmiane, rozdzwonione radością.** Czemu tak nie jest? Czyż **wolność Polski nie jest jeszcze zupełna?**

Były tedy wybory. Przechowały się w starych kartach „Przyjaciela“ odezwy wyborcze, przemówienia, sprawozdania, korespondencje. Oto niektóre z nich:

Na zebraniu przedwyborczym w Górznie przemawia gospodarz Łaska z Jastrzębca:

Rodacy! Każdemu człowiekowi czy to panu czy chłopu Bóg nałożył obowiązki, a najgłówniejszymi z nich są: miłość Boga, po niej przedewszystkiem miłość swej ziemi, swego narodu, swej mowy i swych obyczajów.

...Mielibyśmy się obojętnymi okazać Ciąg dalszy na stronie 2-cj.

Beck u króla Leopolda III.

Bruksela, 5. 3. (PAT.) Wczoraj rano minister spraw zagranicznych J. Beck udał się w towarzystwie posła R. P. Jackowskiego na zamek króla, gdzie powitany został u wejścia przez generalnego adjutanta króla gen. Gillaux oraz oficera ordynansowego króla plk. Sixt. U progu salonów królewskich ministra Becka powitał wielki marszałek dworu hr. Cornet de Ways Ronart i mistrz ceremonii baron de Papeyence. W sali audjencyjnej król Belgów Leopold III podszedł do ministra Becka i

serdecznie uściskał mu dłoń. **Król miał na piersiach Krzyż Walecznych z dwoma okuciami.** Wskazując ten order król Belgów oświadczył, że jest bardzo dumny z posiadania polskiego odznaczenia wojskowego. Przypomniawszy, iż **otrzymał Krzyż Walecznych kilkanaście lat temu jeszcze jako następcę tronu z rąk ministra Becka, ówczesnego pułkownika,** który reprezentował z polecenia marsz. Piłsudskiego armję polską przy naczelnem dowództwie wojsk belgijskich.

Rozmowa króla Leopolda z min. Beckiem trwała godzinę. Po audjencji min. Beck w towarzystwie posła Jackowskiego przy zachowaniu tego samego ceremonjału, opuścił zamek królewski.

Po audjencji u króla min. Beck oświadczył, iż jest szczególnie wzruszony wyróżnieniem, jakie król Leopold III okazał, przyjmując polskiego ministra spraw zagranicznych z odznaką Krzyża Walecznych na piersiach.

Znów „radosny“ komunikat.

Ras Imru podzielił los swych kolegów

Rzym, 5. 3. (PAT.) Komunikat urzędowy nr. 146. Marszałek Badoglio telegrafuje: Bitwa w Tembienie trwała w całej pełni, gdy o świcie 29 lutego 2-gi i 4-ty korpusy armji włoskiej **zaatakował w prowincji Scire siły zbrojne rasa Imru** — jedyną armję przeciwnika, nienaruszoną jeszcze dotąd na froncie erytrejskim. **Walki bardzo zacięte toczyły się od 29 lutego aż do dnia 2 marca.** Przeciwnik, ściśnięty przez 4-ty korpus armji, a od zachodu przez 2-gi korpus, po zaciętych oporze, podczas którego **poniósł straty naprawdę wyjątko-**

wo znaczne, ugiął się po gwałtownym szturmie 2-gi korpusu.

Grupy uciekających **zacierają do brzdów rzeki Takazze.** Bombardowanie i ostrzeliwanie z karabinów maszynowych przez lotników. Na skutek zwycięstwa w Scire, północny **front abisyński całkowicie uległ załamaniu.** Z czterech armij abisyńskich, które negus zmobilizował groźnie, kierowany żłudną nadzieją na zwyciężenie sił zbrojnych włoskich i na zahamowaniu pochodu cywilizacji, **istnieją tylko godne pożałowania resztki, zmierzające w ucieczce ku południowi.**

Straty Abisyńczyków od połowy stycznia w trzech bitwach w Endert, Tembienie i Scire obliczane są przez Włochów **na 35 tysięcy zabitych i rannych, 1.500 wziętych do niewoli.** Poza tem Włosi wzięli ogromną zdobycz. W Tembienie straty rasa Kassa wynoszą **10 tys. zabitych i rannych, 500 jeńców. Zdobyte, wzięte przez Włochów w Tembienie stanowią 4 dział, 30 karabinów maszynowych, 1.000 karabinów zwykłych, 1.400 mułow z obryzmiemi zapasami żywności i pocisków.**

4.000 wojowników abisyńskich, otoczonych pod Addi-Abbi trzykrotnie próbowało się przebić przez pierścien wojsk włoskich po raz pierwszy na Dibbuk, gdzie stracili 500 zabitych, po raz drugi na Enda-Mariam, gdzie stracili 800 zabitych i po raz trzeci znowu na Dibbuk, gdzie znowu poległo 500 ludzi.

Rozbite w trzech bitwach armje abisyńskie liczyły podobno **120 do 135 tysięcy ludzi.** Z poszczególnych dowódców ras Seyjum, jak donoszą źródła angielskie, zatrzymał się w jednej z jaskiń w południowym Tembienie. Ras Imru, jak donosi korespondent Reutersa, **zdołał w otoczeniu kilku swoich pomocników przejść na drugi brzeg rzeki Takazze.** Za nimi **podąża rozproszona armja, którą przy forsowaniu rzeki lotnicy włoscy prażą z karabinów maszynowych.** Przy niektórych przejściach przez rzekę **leżą jak gdyby tamy z ciał ludzkich.** Straty włoskie obliczane są we wszystkich trzech bitwach **na 2.100 zabitych i rannych.** W Bitwie pod Selaklaka zginął po stronie abisyńskiej oficer Europejczyk, lecz Abisyńczycy ciało jego zdołali ukryć. Włosi donoszą również, że już dziś w Tembienie ludność złożyła akt czolobitności władzom włoskim.

O froncie południowym urzędowych wiadomości dziś nie było, jednak nieoficjalne źródła włoskie donoszą z włoskiej kwatery głównej, że gen. Graziani rozpoczął nową ofensywę na froncie południowym. Źródła angielskie dodają iż gen. **Graziani rozpoczął operację przeciw jedynej nietkniętej armji abisyńskiej rasa Nasibu, kierując atak na pozycje, broniące Dżidżigi, Harratu i kolei Dżibutti—Addis Abeba.**

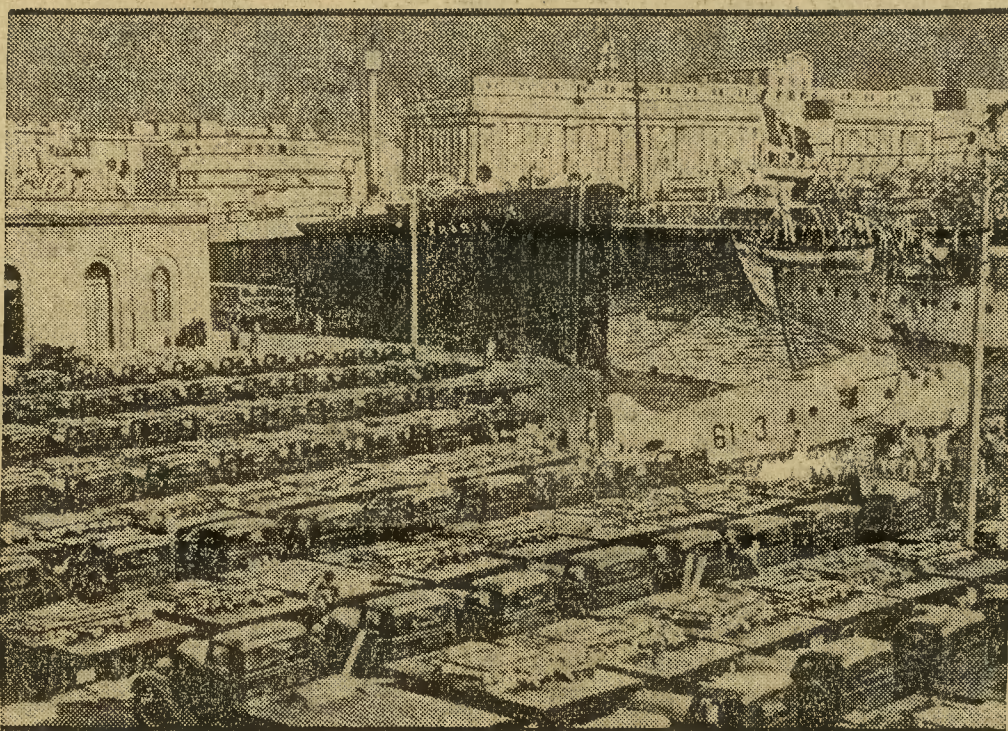
Polożenie na frontach.

Straty abisyńskie. — Graziani rozpoczyna ofensywę.

Warszawa, 5. 3. (PAT.) Według wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 4 marca.

Według wiadomości ze źródeł angielskich i francuskich, armja włoska obsadzi obecnie linję rzeki Takazze jako punkt wyjścia do przyszłych operacji.

Włosi nie wierzą w rychłe zakończenie wojny.



W porcie Neapolu oczekują na przewóz do Afryki wschodniej setki samolotów i aut ciężarowych, przeznaczonych dla frontu wojennego w Abisynji.

Drogi do duszy pomorskiej.

(Ciąg dalszy).

I nie bronić praw naszych świętych? O, wtedy ziemia, którą uprawiamy, mogłaby zawołać: Na to przesiąkałam krwią ojców, aby żywić zdrajców? Na to was wykarmiłam, abyście mnie zapominali? Dlatego bracia w dniu 20 lutego niech ustana wszelkie swary, przyjaciel nie-przyjacielowi niech rękę poda do zgody, niech każdy wspólnie zachęca do spełnienia obowiązków tak świętych dla każdego Polaka. Nie dajmy się bracia ani prośbą, ani groźbą, ani pochlebstwami nakłonić do zdrady, pokażmy, że chłop polski kocha swą spuściznę.

(„Przyjaciel” z 18/II 1890 r.)

Lubawa 3 lutego. „Pan dr. Rzepnikowski zabrał głos i w dłuższej przemowie podniósł, że my Polacy nie potrzebujemy rozwijać programu politycznego, bo jest on dla nas jasnym.

Zebrań przedwyborcze mają głównie cel wzbudzić agitację przy wyborach, aby gorliwszy wziął w opiekę opieszalego, aby w okręgach odleglejszych przyszykowane wozy drabne i razem do urny ruszono. Potrzeba więc krzątania w każdym okręgu, aby już przynajmniej ci do głosu stanęli, którzy w liście są zapisani. Więc należy przez cały ten tydzień witać i żegnać każdego znajomego tem: „A przejrzalesz już listę?” Kto się dowie, że który z jego znajomych jeszcze tego nie zrobił, niech go zaraz do tego namawia, a nieporadnych niech sam zaprowadzi, za nieczytelnego niech sam listę przejrzy i upomni się za niego. **Tylko się nie bać ani burmistrza, ani jego pisarza, ani amtsvorstehera (wójta) ani jego pisarka.**

Odezwa wyborcza.

„Wy, dzieci, które się tak garniecie do polskiego czytania i tak pragniecie w tem nauki, wy pamiętajcie: czwartek 20 lutego. I przypomnijcie wtedy ojcom, stryjom, braciom dorosłym i dziadkom czas, w którym kartkę oddać powinni. **Wy żony, matki, babki, siostry, narzeczone i oblubienice, pamiętajcie, że w czwartek 20 lutego od godz. 9 rano do godz. 6 wieczorem, a zatem przez 8 godzin jest czas do głosowania.** Wy pojmujecie to, że wolno nam szukać ratunku, bo źle nam i ciężko i lepszych czasów potrzeba. Więc niech żaden z mężczyzn w domu waszym powinności nie zaniedba. **Opieszalech pobudźcie, zapominalskim przypomnijcie, lekliwym serca dodajcie, niedbałym wylajcie, słabych i chwiejnych na wszystkie święte zaklinajcie, niepewych aż do miejsca doprowadźcie, a żadnemu nie dajcie prędeży spokoju, aż pójdzie i odda kartkę na posła Polaka, tu w toruńskim i chełmińskim powiecie na Ludwika Śląskiego z Trzebcza. Bóg z nami i dziećmi naszymi niech będzie na zawsze. O to starajmy się i przez te wybory!”**

Nie myślał wówczas nikt o tem, że o powrocie Pomorza do Polski zadecyduje kiedyś ta zjadła wytrwałość wyborcza, dzięki której **Pomorzanie zawsze posłów Polaków wybierali.** „Przyjaciel” nawołuje z prawdziwie staropolską fantazją: „Chciałby kot ryb, ale mu się nie chce ogona umaczać. Pamiętajmy to każdy, a każdy, żeby po tych wyborach o nikim z nas tego powiedzieć nie można. **Posła nam pan Bóg z nieba nie spuści, ani go nam Niemcy lub żydzi nie wybiorą.** My sami tylko wybrać go sobie możemy, więc go też sobie wybierzmy.

Marsz, marsz więc każdy z kartą na Polaka do wyborów na głosowanie. Baczność i czuj, a uważaj na godzinę, bo od 10 rano do 6 wieczór masz czas do oddania kartki. Ramię do ramienia i wszyscy kupką, żeby było ciepło i na skórze i na sercu i na duchu, a wtedy pójdzie rażniej. Kiepsko kto sprawę pokpi, więc niech idzie każdy i niech każdy jako Polak i jako katolik na Polaka kartkę odda. Wstyd ichórzom, śmiechem im w oczy! Więc niech każdy wie, że nie potrzebuje niczyjego rozkazu słuchać i sam swojej woli panem przy wyborach. Zdrajcom w oczy plują i od ich grobu nawet z pogardą się odwracają. Krakowianka dla kochanka szyja białą chorągiewkę. Teraz w czwartek

Nad czem radzą komisje sejmowe.

Rzeczoznawca żydowski boi się spotkania z rzeczoznawcą katolickim.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). Wczoraj komisja administracyjno-samorządowa odbyła posiedzenie w obecności ministra komunikacji Ulrycha i wiceministra Korsaka. Przeprowadzono trzecie i ostateczne czytanie pragmatyki służbowej dla pracowników samorządowych. Przyjęto około 90 poprawek komisji do projektu rządowego. Ze strony mniejszości podtrzymano 26 poprawek, które zgłoszone zostaną na plenum.

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej rozpatrywano projekt ustawy, zgłoszonej przez pos. Hylę w sprawie przemian gruntów za zaległości podatkowe. Mówcy, zabierający głos w dyskusji wypowiedzieli się zasadniczo w myśl wniosku pos. Hylę, t. j. za znalezienie istniejącej już w tej sprawie ustawy, nadając jej ostrzejsze rygory. Samo zatwierdzenie projektu odroczone do przyszłej środy, celem bliższego zdefiniowania i uzgodnienia z rządem poprawek do wspomnianej ustawy.

Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przyjęto po dyskusji bez zmian rządowy projekt ustawy w sprawie przerachowania wkładek złożonych we wspólnych kasach sierocych w okręgu Sądu Okręgowego w Cieszynie oraz rządowy projekt ustawy o wydawaniu dziennika taryf i zarządzeń kolejowych.

Sprawę zatwierdzenia rządowego projektu ustawy o wywłaszczaniu nieruchomości na cele budowy portów i innych urządzeń morskich odroczone do posiedzenia następnego. Również odroczone została sprawa rządowego projektu ustawy o sprzedaży i zamianie nieruchomości państwowych. (r)

Żydzi boją się wyjaśnień znawcy talmudu.

Warszawa, 5. 3. (tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji administracyjno-samorządowej przed rozpoczęciem obrad, przewodniczący oświadczył, iż powołał ks. Trzeciaka jako drugiego rzeczoznawcę w sprawie wniosku p. Prystorowej o zakazie uboju rytualnego.

W związku z tem poseł dr. Sommerstein złożył nast. oświadczenie:

Zastrzegam się w sposób stanowczy przeciw powołaniu ks. Trzeciaka w charakterze rzeczoznawcy na religijną stronę zagadnienia rytualnego uboju, albowiem jak wynika z istoty rzeczy i z przepisów Konstytucji,

gwarantujących swobodę sumienia i religii, jedynie duchowieństwo danego wyznania jest uprawnione do stwierdzenia i wyjaśnienia przepisów danego wyznania.

Uważam, że okres średniowiecznych dysput religijnych chyba minął.

Przewodniczący oświadczył w odpowiedzi na to, że powołał ks. Trzeciaka, jako drugiego rzeczoznawcę, znającego Talmud, którego przepisy mogą tu wchodzić w rachubę, ponieważ wyznanie żydowskie nie ma hierarchii, jak Kościół katolicki i nie mogą być w sposób autorytatywny wyjaśnione jego przepisy.

Poseł dr. Sommerstein złożył swoje oświadczenie na piśmie do protokołu Komisji. (r)

Po sesji budżetowej

parlament zwołany będzie na sesję nadzwyczajną.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). W kołach politycznych słychać, iż rozważane są projekty w sprawie ustalenia współpracy między rządem a izbami ustawodawczymi na najbliższą przyszłość. Jeden z omawianych projektów przewiduje zamknięcie tegorocznej sesji budżetowej obu izb między 15 a 20 marca, a więc nieco wcześniej niż to bywało zazwyczaj. Natomiast w czerwcu nastąpiłoby zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, na której miałby być przedłożony projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu.

Ze strony poinformowanej podnoszą, iż projekt powyższy pozostaje w sprzeczności z zasadniczą tendencją rządu, aby jak najmniej działać poza izbami ustawodawczymi. Realizacja postulatów narady gospodarczej wymaga szeregu ustaw, których projekty mogłyby być przedłożone izbom jeszcze w sesji bieżącej. W tym wypadku skracanie sesji budżetowej byłoby mało logiczne.

Jest natomiast rzeczą prawdopodobną, iż izby ustawodawcze zwoływane

będą na krótkie sesje nadzwyczajne dla uchwalenia projektów koniecznych ustaw.

Kwestja ewentualnych nowych pełnomocnictw dla rządu nie jest dotychczas rozstrzygnięta i narazie uważana jest za mało aktualną.

Pod koniec bieżącego tygodnia, przypuszczalnie w sobotę 7 bm., zbierze się rada ministrów, celem uchwalenia szeregu projektów ustaw, które mają być przedłożone izbom ustawodawczym jeszcze w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej.

W ten sposób zakończony zostanie cykl prac ustawodawczych, które łącznie z 44 dekretemi, wydanymi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na mocy pełnomocnictw, oraz z projektami ustaw, uchwalonymi na poprzednich posiedzeniach rady ministrów, mają na celu rozwiązanie najpilniejszych zagadnień, łączących się z problemem aktywizacji życia gospodarczego i usprawnienia prac administracji państwowej.

Wielka narada rzemieślnicza w ministerstwie przemysłu i handlu

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się wielka narada rzemieślnicza w ministerstwie przemysłu i handlu. W naradzie tej wzięli udział m. in. Sikorski z Poznania, Jakubowski z Grudziądza, Zakrzewski z Poznania i t. d.

Wygłoszony przez p. Sikorskiego referat dotyczył m. in. ogłoszenia jednopłciowego tekstu rozporządzenia o prawie przemysłowym, wydania rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia o izbach rzemieślniczych oraz wydania szeregu innych rozporządzeń, jak np. rozporządzenia, określającego rodzaje rzemiosła, w których dopuszczony będzie wyjątek o zakazie pobierania wynagrodzeń za naukę i wreszcie wydania przez Radę Ministrów rozporządzenia wykonawczego do ustawy o dostawach i robotach dla instytucji rządowych i samorządowych.

Po referacie odbyła się dyskusja. (r)

Siostra Hitlera przeszła na protestantyzm i wyszła zamąż.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). Z Wiednia donoszą, iż przed kilkoma dniami wyszła zamąż siostra Hitlera Angelika, która dotychczas prowadziła gospodarstwo kanclerza w jego willi w Berchtesgaden.

Szwagrem kanclerza został dr. Hamnitzer z Drezna, wyznania ewangelickiego. Angelika Hitler przeszła przed ślubem z wyznania katolickiego na ewangelickie. (r)

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Wiśle

Towarzyszy mu p. wicepremier Kwiatkowski.

Katowice, 5. 3. (PAT). Wczoraj rano przybył na wycieczkę do Wisły Pan Prezydent R. P., prof. I. Mościcki z małżonką. Wraz z P. Prezydentem przybył p. wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski. Na dworcu kolejowym w Wiśle powitali Pana Prezydenta wojewoda dr. Grażyński, gen. Mond, jako zastępca dowódcy O. K., dalej kompanja honorowa 21 dywizji piechoty oraz dowódcy pułków 21 dywizji.

Na dworcu ustawił się szpaler dzieci szkolnych, które odśpiewały szereg pieśni. Po powitaniu Pan Prezydent odjechał do zameczku. Wartę na zameczku zaciągnął pierwszy pułk strzelców podhalańskich.

Pożegnanie posła bułgarskiego.

Warszawa, 5. 3. (PAT). Wczoraj o godzinie 17.15 opuścił Warszawę dotychczasowy poseł bułgarski w Warszawie Sawa Kirow. Min. Kirowa żegnał na dworcu przedstawiciele MSZ, z dyrektorem protokołu Romelem, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele prasy z prezesem porozumienia Prasowego polsko-bułgarskiego Stefanem Grosternem na czele, kolonja bułgarska i inni.

Zawarcie układu handlowego z Sowietami na rok 1936.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). Prowadzone od dłuższego czasu w Warszawie i w Moskwie pertraktacje o zawarcie układu kontyngentowego pomiędzy Polską a ZSRR zostały definitywnie zakończone. Rozmowy te dotyczyły ustalenia planu importowo-eksportowego na rok 1936 na miejsce wygasłego dnia 1 stycznia br. układu kontyngentowego polsko-sowieckiego.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana not pomiędzy polskim ministerstwem spraw zagranicznych a ambasadą ZSRR. Zawarty układ polsko-sowiecki jest umową celno kontyngentową. Strona polska przyznała Sowietom szereg zniżek celnych na artykuły sowieckie, dopuszczone do przywozu do Polski w ramach przyznanego Sowietom kontyngentów. Polska uzyskuje wzajemnie również kontyngent eksportowy i zniżki stawek celnych na artykuły nim objęte.

Strona sowiecka przyznała Polsce kontyngent przywozowy w wysokości do 8 milionów złotych, przyczem należności za wywiezione przez stronę polską towary regulowane mają być gotówką. Z sumy tej strona sowiecka poczyniła już zamówienia na dostawę wyrobów hutniczo-żelaznych na kwotę 4 mil. zł oraz innych towarów na sumę 2 miliony zł. Pozostała część preliminowanej sumy kontyngentu eksportowego dla Polski przypadnie prawdopodobnie przemysłowi metalurgicznemu.

Zawarty układ kontyngentowy polsko-sowiecki obowiązuje na przeciąg 1936 r. (r)

Olbrzymia większość za ratyfikacją sojuszu z Sowietami.

Paryż, 5. 3. (PAT). Komisja spraw zagranicznych senatu po wysłuchaniu przemówienia premiera Sarraut uchwaliła 19 głosami przeciwko 4 przy czterech wstrzymujących się od głosowania, ratyfikację paktu francusko-sowieckiego. Sprawozdawcą został sen. Le Troquer. Prawdopodobnie projekt wejdzie na plenum senatu 12 marca.

niech każda Polka poda swojemu białą kartkę na posła Polaka, przeżegna go krzyżem św. na drogę i poleci całą naszą wyborczą sprawę pod Twoją obronę święta Boża Rodzicielko Bogarodzico Dziewico. Amen.“

(„Przyjaciel” nr. 14 z 18/II 1890)

(Dokończenie w przyszłym numerze.)

Włoskie zwycięstwo.

Figli di mamma — synkowie jednej mamy — zwyciężyli. Wprawdzie czekałszy na ten fakt aż pięć długich miesięcy, ale doczekaliśmy się. Północny front abisyński zapadł się w nicosć. Z czterech armii tam operujących podobno tylko armia rasa Imru jeszcze istnieje. **Armie Malugety, Kassy i Seyuma mają być całkowicie rozbite.** Przesadnie oszczędny w słowach marszałek Badoglio wypiewuje w ostatnich komunikatach prawdziwe peany na cześć włoskiego bohaterstwa i włoskich zdolności organizacyjnych.

Spróbujmy przy okazji spojrzeć wstecz. Mówiono, że Abisynja jest nie do zdobycia. Wyliczano straszliwe trudności klimatyczne, terenowe i przypomniano męstwo wojowników Menelika z pod Aduy. Tymczasem okazuje się, że nowoczesna medycyna tropikalna potrafi utrzymać przy zdrowiu niewiarogodną masę trzystu tysięcy żołnierzy, że włoscy kamieniarze i robotnicy drogowi są zdolni do budowy dróg na abisyńskich wyżynach i że męstwo wojowników Negusa tyle może wskórać wobec armat, karabinów maszynowych, tanków i samolotów, co męstwo zajadłego pinczerka wobec ataku rozjuszonego słonia.

Najzabawniejsze wydają się dziś legendy na temat wielkości armii różnych rasów. Każdy z nich miał przynajmniej 200 tysięcy ludzi, jeśli nie pół miliona. Tymczasem dziś po pięciu miesiącach okazuje się, że propaganda antywłoska dodawała do prawdziwych cyfr po... „zerze“ na końcu. Czterech rasów, stojących naprzeciw armii gen. Badoglio, nie rozporządzało w sumie nawet setką tysięcy wojowników, natomiast wojownicy ci byli uzbrojeni przynajmniej w sto rodzajów karabinów ręcznych.

Początkowo Włochom nie szczęściło się. **Zawiódł na całej linii gen. de Bono.** Zdemoralizował częściowo swe oddziały, wysyłając wszędzie na przedpola askarysów. Wyciągnął front jednym lewym skrzydłem pod Makalle i zawiesił go na cieniutkiej nitce, pozostawiając z prawa (w Tembien) silne oddziały abisyńskie. Kto wie poza tem, czy jako faszysta nie napotkał na cichy sabotaż armii regularnej, która nie chciała dopuścić do tego, aby zwycięstwo mogło być przypisane czarnym koszulom?

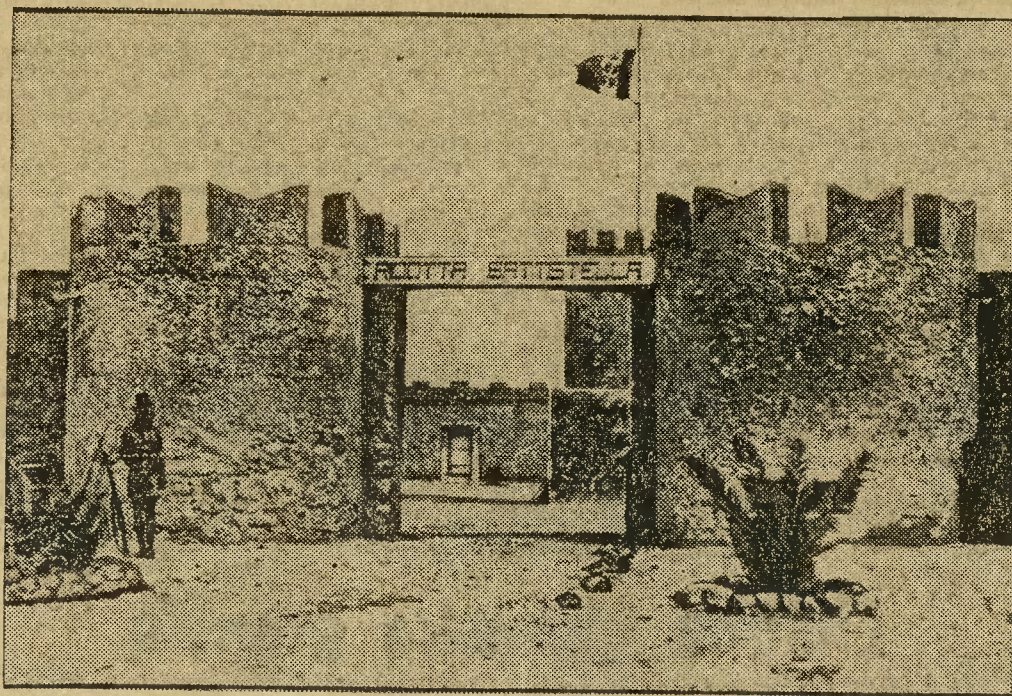
Błędy Włochów okazały się dla nich samych dobroczynne. Zachęciły bowiem

Abisyńczyków do zrobienia jeszcze większych, które się obecnie tak okropnie zemściły. Już na samym początku wyprawy fachowcy angielscy radzili Negusowi, aby prowadził tylko geryla-sówkę (wojnę podjazdową) na wzór wojny hiszpańsko-francuskiej w roku 1809. Wyrazili jednak obawę, czy półdżicy wojownicy, rozczuchwani wspomnieniami zwycięstwa z pod Aduy, **zechcą się cofać bez bitew i będą mieli dość si-**

lonego ducha i armje rasów koncentrowały się coraz bliżej włoskich linii.

Na to tylko czekał Badoglio. Podciągnął siły, zorganizował linje etapowe i paroma skokami zniósł nietylko takie zdawałoby się niespożyte linje obronne jak Amba-Aradam i Amba-Aladzi, ale ponadto otoczył siły abisyńskie, znajdujące się w Tembien. Według dotychczasowych wiadomości tylko ras Imru zdołał się wymknąć. Naj-

Widomy znak — zwycięstwa.



Na murach starożytnej abisyńskiej twierdzy w pobliżu Makalle zatknęły wojska włoskie flagę państwową włoską. Czy nie za wcześnie?

ne nerwy do prowadzenia „małej wojny“.

Obawy te okazały się słusznymi. Negus, ulegając duchowi swych podkomendnych, podciągnął swe siły tuż pod front włoski i nawet rozpoczął w styczniu „ofensywę“. Wprawdzie były to przeważnie nocne napady na wysunięte placówki włoskie, ale armia abisyńska zbudnie zawierała znajomość z niepokonaną odpornością zasieków drucianych i zaporowego ognia karabinów maszynowych. Tu i ówdzie zniesienie samotnego patrolu włoskiego dodawało jej

lepsze siły abisyńskie, w tem cesarskie gwardje, zostały rozbite, pozbawione broni i zdemoralizowane przez straszliwy pościg samolotów bombowych.

Zwycięstwo Badoglia jest rezultatem nietylko przewagi technicznej i wyższości dowodzenia. Włosi mieli na froncie północnym również zdecydowaną przewagę liczebną. Może to być najlepszą przepowiednią na przyszłość. **Włosi będą bili Abisyńczyków jak tylko będą chcieli, o ile zapewnią sobie transport.**

Do Addis-Abeby jest jeszcze bardzo daleko. Do połączenia wojsk Badoglio

z armją gen. Graziani, operującą na południu jeszcze dalej. Wprawdzie Negus już nie będzie mógł zapewne marzyć o tworzeniu „frontu“, ani rozpoczęciu „ofensywy“, ale sama możliwość „małej wojny“ wystarcza, aby odwiec ostateczne zwycięstwo poza zbliżającą się porę deszczów.

Włosi zajdą tam, gdzie będą chcieli, tylko czy będą mieli zaco? Sankcje bowiem działają i choć są mało skuteczne dla powstrzymania działań wojennych, przecież ciężą kamieniem na włoskich gardłach. Sami Włosi już się mają pytać, czy im właściwie nie przypadła rola „porcellino al fuoco lento“ — prosięcia pieczonego na wolnym ogniu?

Ten ogień jest wolny, ale jest i bardzo małą pociechę stanowi **fakt odmowy Stanów Zjednoczonych przyłączenia się do sankcji naftowych.** Wojna w Abisynji przy dotychczasowym tempie może potrwać jeszcze rok przynajmniej. Utrzymanie 320 tysięcy ludzi w Afryce pochłania olbrzymie sumy. Przed sankcjami w czasie pokoju Bank Włoski tracił złoto i bilans handlowy był niezadowolający. Obecnie, choć Włosi ukrywają cyfry, musi być gorzej, i napewno niedaleki jest dzień wyczerpania wszystkich rezerw ze złotem ze słubnych obrączek włącznie.

A tymczasem o przyjęciu propozycji pokojowych, zgłoszonych ostatnio przez Flandina, mowy być nie może. **Zdobyta abisyńska skórka nie warta jest wyprawy.** Tylko czy po jeszcze jednym, a nawet po trzech, czy czterech dalszych równie szczęśliwych uderzeniach Badoglia stosunek między „skórką“ i kosztami wyprawy będzie lepszy? Czy ostatecznym rezultatem pokoju nie będzie tylko rozpuszczenie 300 tysięcy bohaterów z książeczkami bezrobocia na drogę?

Wiemy, jak się wojna w Abisynji zaczęła, wiemy jak przebiega, wiemy nawet z bardzo dużą prawdopodobnością, że się skończy włoskiem zwycięstwem, ale nie wiemy jednego: **nie wiemy w jaki sposób Mussolini potrafi ją skończyć.** Była ta wyprawa pomyślana jako lekarstwo na kryzys gospodarczy i — do pewnego stopnia — kryzys ideowy faszyzmu, który wiele deklamując musiał się okazać czyniami. Ale kryzys trwa, nawet się pogłębia i lekarstwa na odwrócenie uwagi narodu od własnego niedostatku potrzeba teraz więcej niż przedtem. Przecież nikt nie uwiery, że po zdobyciu nawet całej Abisynji tryśnie dla Włochów złoto strumieniami i że posładanie nierentownej kolonii zastąpi w psychice narodowej napięcie wojny i głośno opiewanych zwy-



17)

(Ciąg dalszy).

Człowiek! Żywy, nawet pogwizdujący sobie beztrzesko. Błogosławiona logiko, która strzeżesz ludzi rozumnych od szaleństwa iluzji i od urojeń bezmyślności. W mózgu Bernarda Żbika myśli usegregowały się błyskawicznie w żelazny łańcuch konsekwencji:

A: W Banku Południowym musiał przebywać człowiek, który zabił i nie mógł zdążyć uciec z pokoju.

B: W gmachu przebywał człowiek.

C: Ten człowiek zabił.

Twarz detektywa znieruchomiła, gdy wpatrzył się ostro w oczy młodzieńca, i rzekł poważnie:

— Proszę przynajmniej przestać gwizdać.

Ujrzał jasny uśmiech na młodemu, pogodnym obliczu i usłyszał swobodną odpowiedź:

— Czy gwizdanie Marsyljanki jest policyjnie wzbronione, panie inspektorze?

VII.

LOGIKA I FAKTY.

Znów warjat? — to była pierwsza myśl Bernarda Żbika. Ale czemu: znów — Stokowski nie był obłąkany, skoro

jego absurdalne obawy okazały się słuszne (o, tragiczny werbalizm) — został zamordowany. Lecz czemu ten młodzieniec uśmiecha się tak beztrzesko. Przecież...

— Dlaczego pan zabił Erazma Stokowskiego?

— Ja!?!... Znam większe przyjemności niż zabijanie szefów.

Młody człowiek wybuchnął zdrowym i tak naturalnym śmiechem, że gdyby nie nakaz logiki — inspektor przysięgłby, że ma przed sobą człowieka niewinnego i nieświadomego zgrozy sytuacji lub... że sam uległ złudzeniu. Niestety, tak nie było. Przed nimi stał śmiejący się młodzieniec i... nagle przestał się śmiać. Oczy znieruchomiły i zatrzymały się na podłużnym korpuse leżącego bankiera, na głowni sztyletu, na aspirancie i na wyraźnym spojrzeniu naczelnego detektywa. Potem twarz rozpoznała się znów.

— Przepraszam. Teraz pojmuję zakaz gwizdania. Rozumiem tu sens pytania o przyczynę zabójstwa. Lecz przykro mi, jak to się mówi — bo ja nie zabiłem Erazma Stokowskiego. Będzie pan jednak musiał szukać prawdziwego mordercy, niestety.

W ostatnim słowie przebijała nawet nuta sarkazmu i sardonizmu. I to

wszystko wypowiedziane swobodnie, naturalnie, bez zająknięcia, z otwartą twarzą lub... z mistrzowską maską braku wzruszenia. Genjalny gracz — z tym będzie ciężka przeprawa.

— Więc pan chce powiedzieć, że zabójstwa dokonał ktoś inny.

— Wcale nie chcę, ja to twierdzę wręcz i kategorycznie. Tak musi wynikać z faktu, że ja tego jednak nie uczyniłem. Dopiero teraz spostrzegłem trupa i przykro mi, że gwizdałem — choć to są, między nami mówiąc zwykłe koszałki — opalki. On — drobna ręka wskazała bez wahania na ciało zamordowanego — on już i tak nic nie słyszy. Biedny chłop — mógł jeszcze żyć. Był bogaty i przystojny i zdolny. Zdolny człowiek, panie inspektorze.

— Czy pan oszalał?

— Nie.

— Więc poco symulować cynizm, panie... chcę znać pana nazwisko.

— O, to zawsze i chętnie. Jerzy Makarski. A pan jest inspektor Bernard Żbik, przypominam sobie z balu w Reursie. Ktoby się tego spodziewał, że się tak prędko spotkamy — choć prawdę rzekłszy stary, to jest dyrektor Stokowski już wtedy miał pietra.

Ten człowiek, Jerzy Makarski, nie wiedział nawet, że musi być aresztowany pod zarzutem najcięższej ze zbrodni. Krótki rzut oka i opukiwanie ścian sąsiedniego małego pokoiku, z którego Makarski tak niespodziewanie wyszedł, wykazał, że stamtąd nie było żadnego wyjścia, nawet zasłoniętego. Inspektor wrócił do gabinetu uspokojony podświadomości. Lecz ten elegancki młodzieniec zachowywał się wciąż tak jakby posadzenie go było absurdem. Widać, nie zdążywszy uciec, obrał taktkę

udawania niewiniątka i cynika. Mądry sztych, — ale nie z nami panie Makarski.

— Tylko pan mógł go zabić. Podziwiam pana zimną krew.

— Tak zwaną zimną krew, o ile wolno mi poprawić. A może to jest raczej — i ja twierdzę, że tak jest — prawdziwa niewinność. Każdy medal ma odwrotną stronę, a gdyby nawet miał dwie, to nie nosi się medali na sztorc. Znalazł pan już jakiś ślad konkretny. Przyznam się, że jestem amatorem — detektywem i chętnie pomogę w szukaniu tem bardziej, że...

Urwał i opuścił wzrok zupełnie niespodziewanie. Na twarzy zaszła nagle zmiana. Jerzy Makarski wyraźnie posmutniał, ale wnet otrząsnął się z konsternacji.

— Dlaczego pan nie dokończył.

— To nie miało znaczenia. Prywatna myśl, że tak powiem.

— Jest pan oskarżony o zbrodnię zabójstwa. To nie są kpiny, ani przelewki — lecz śmiertelnie poważna sprawa.

— Już oskarżony? Najwyżej podejrzan lub obciążony poszlakami. Między innymi skończyłem prawo, inspektorze.

— Panie inspektorze — jeżeli wolno prosić.

— Prosić zawsze wolno. Może być nawet — wielce szanowany panie inspektorze. Mnie wszystko jedno. Lubię oszczędność w słowach, szczególnie w słowach zbytecznych i dlatego opuściłem słowo pan. Nie chciałem pana obrazić, inspektorze. A propos oszczędność: o co pan mnie posadza, krótko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

clestw... (w dwóch dobrze zbrojonych żołnierzach nad jednym źle zbrojonym dzi-kusem).

W Paryżu i w Londynie rozumieją doskonałą sytuację Mussoliniego i już teraz prą nietylko do sankcyj, jak tego chcą nienawidzący faszyzmu masoni, ile do pokoju, któryby ułatwił Mussoliniemu wybrnięcie z galimatjasu i pozosta-nie w ramach współpracy z Francją i Anglią. Ponieważ Negus po doznanej klęsce będzie łatwiejszy do pertraktacji pokojowych, pewne nadzieje na pokój istnieją. Gdyby ponadto Włochom zao-fiarowano większą pożyczkę na urzą-dzenie Abisynji — kto wie — czy powy-żej wyrażone obawy nie okażą się

na szczęście przesadnymi. Tylko, czy Eden z Flandiną będą tak wspaniałomyślni i czy opinia społeczna, wytreso-wana do obrzucania Mussoliniego obel-gami, pogodzi się z jego rolą zdobywcy i niezmiernie zręcznego gracza na are-nie dyplomatycznej.

W każdym razie dla Europy będzie lepiej, jeśli Włosi mają zwyciężyć, u-czynią to szybko i skutecznie i jeśli Eu-ropa pogodzi się z tym faktem oraz wy-ciągnie odpowiednio rozsądne konse-kwencji. W przeciwnym wypadku może się stać, że zarazki abisyńskiej febrы przeniosą się na cały świat.

St. Strąbski.

Mgła na wybrzeżu.

Przy ociepleniu się temperatury w ostatnich dniach panuje na całym wybrzeżu już od południa dość gęsta mgła, a syrena portowa wyje bez ustanku, ostrzegając statki zawiązujące do portu gdynińskiego. Pomimo wahań temperatury w lutym i marcu, rybacy proroekują gorące lato w bieżącym roku.

Odkryto się zebranie informacyjne oficerów-mechaników marynarki handlowej. Postano-wiono utworzyć koło oficerów-mechaników. Zakres działania koła obejmie również szerze-nie wiedzy zawodowej wśród swoich członków, w szczególności przez stałe informowanie ich o najnowszych postępkach w dziedzinie budowni-cтва okrętów i maszyn okrętowych. Specjalną uwagę poświęci koło zagadnieniom emigracyj-nym i kolonialnym.

Wielkie stado fok, opuszczające już Bałtyk na skutek ogólnego ocieplenia i płynące do An-tarktydy, wpadło na wystawione przez rybaków sieci pod Jastarnią. Foki pożarły większość ryb, lecz część ich w liczbie 10 sztuk zaplątała się w sieci tak, że na skutek braku powietrza zginęła. Rybacy z sieci żywcem wydobyli tyl-ko jedną fokę, którą do czasu przesłania jej do jednego z ogrodów zoologicznych, ulokowa-no w willi „Zdrowie” w Jastarni. Pozostałe 9 sztuk fok o wadze od 1½ do 2½ centnara wzięli rybacy jako swą ceną zdobyczą, ze względu na futerko oraz tran.

Elektryfikacja Jastarni i Boru. Gmina zbior-owa Hel przystąpiła do elektryfikacji Jastarni i pobliskiej wsi Boru. Prace mają być ukoń-czone na sezon letni.

Pożar na statku. Na włoskim statku „Pu-couli”, stojącym przy nabrzeżu śląskim, po-wstał pożar od rozgrzanego rury, jaka przecho-dziła od żelaznego pieca. Wezwana portowa straż pożarna wraz z załogą statku pożar w mi-ędługim czasie ugasiła. Ogień zniszczył czę-sciowo prowinanturę statku wraz z jej zapasami na kwotę około 500 zł.

Ze Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Odkryto się walne zebranie stowarzyszenia pod przewodnictwem p. Stanisława Bukowskie-go. Sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegły rok złożył dotychczasowy prezes inż. Stanisław Pręczkowski. Skarbnik stowarzysze-nia przedstawił wyczerpujące sprawozdanie go-

spodarki finansowej. Imieniem komisji rewizyj-nej przedstawił p. Józef Jęczkowiak wzorowe prowadzenie agend stowarzyszenia przez skar-bnika p. Józefa Lillę. Zebranie udzieliło zarzą-dowi absolutorium. Zebranie, uznając zasługi dotychczasowego prezesa inż. Pręczkowskiego, wybrało go ponownie prezesem. Dalsi człon-kowie zarządu wybrani zostali: pp. Grubba Jan i mec. Zawodny ponownie jako wiceprezesi, skarbnikiem ponownie p. Lilla, a sekretarzem p. Czesław Majchrzak. Jako ławnicy pp. mec. Roszczyński, Radtke, Jaworowicz, Skwiercz Józef (ponownie), oraz Boniecki Damazy. Prócz tego powołano do zarządu delegatów poszcze-gólnych dzielnic Wielkiej Gdyni i to: Chylonia p. Jana Pohnkego, Oksywie p. Franciszka Wi-siałowskiego (ponownie), Obłuze p. Nowickiego Władysława, Orłowo p. Bernarda Miodowskie-go. Delegat Orłowa p. Miodowski stał wnio-sek, aby Stowarzyszenie w swych zamierzeniach kierowało się zawsze zasadami chrześcijańskimi i jako wyraz tego prosi, aby wszystkie zebrania rozpoczynały i kończyły się staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Ze-branie przyjęło wniosek ten oklaskami.

Z GDAŃSKA.

Niemieckie zamówienia dla Gdańska. Przy-wódca niemieckiego „Frontu Pracy” dr. Ley w czasie swej niedawnej bytności w Gdańsku zapowiedział, że niemiecki „Front Pracy” za-mówi w stoczni Schichaua w Gdańsku statek pasażerski o pojemności 22.000 tonn. Statek ten będzie służył akcji zdrowotnej, rozwijanej wśród niemieckiego świata pracy przez nie-mieckie czynniki państwowe pod nazwą „Kraft durch Freude”.

Związek niemieckiej młodzieży akademickiej przy politechnice gdańskiej opublikował w pra-sie niemieckiej apel do młodzieży Rzeszy o jak najliczniejsze przybywanie do Gdańska dla od-bywania na politechnice studiów akademickich. Momentem, mającym zdecydować o tej mło-dzieży wybór Gdańska na miejsce studiów, jest nie poziom naukowy uczelni, ale... konieczność podtrzymywania żywego kontaktu Rzeszy z „od-dzielnym” od niej Gdańskiem.

Dołbne wiadomości.

— Słynny katolicki pisarz francuski Fran-ciszek Mauriac przygotował nowe dzieło, po-swięcone Chrystusowi Panu.

— Dziennikarz angielski w Tokio Gerald Sampson został skazany za szereg „niepokoj-ących wieści” na 15 dni aresztu.

— Zmarła w Amorbach (Odenwald) w willi swego zięcia księcia von Leiningen małżonka wielkiego księcia Cyryla rosyjskiego.

— W Jassach toczy się proces przeciwko siedmiu uczniom szkół średnich (w wieku od 15 do 17 lat). Uczniowie prowadzili agitację komu-nistyczną.

— Austriacki arcyksiążę Eugeniusz zaprosił wszystkich członków rodziny Habsburgów na naradę, która ma się odbyć w Raab na We-grzech.

Kronika poznańska.

Kamieniem zabił swego brata. W dniu 8 stycznia br. — jak donosiliśmy — we wsi Pa-sierby pod Gostyniem 21-letni Józef Skorupski zabił kamieniem swego 11-letniego brata Cze-sława. Za czyn ten Józef Skorupski zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Gostyniu. Oj-ciec Stanisław Skorupski, siwowłosy staruszek, zeznał, że syn jego Józef był zawsze człowie-kiem niepoprawnym. Przez długi czas terory-zował całą rodzinę. Gdy w dniu 8 stycznia wyrodny syn rzucił się na matkę i pobił ją dotkliwie, ojciec wyrzucił go z zagrody. I. wte-dy mściwy młodzieniec podniósł z ziemi wielki kamień i mierząc w ojca, zabił swego brata. Sąd skazał Skorupskiego na 4 lata więzienia.

Jak donosiliśmy, obrabowano w biały dzień spółdzielnię „Kredyt” przy ul. Pocztowej 31. Łupem opryszków padły polisy ubezpieczeniowe „Vesty”, książeczka depozytowa na sumę 8.000 zł oraz 9200 zł gotówki. Za sprawcami włama-nia policja śledcza czyni energiczne dochodze-nia.

Za kolportaż ulotek nielegalnego Obozu Na-rodowo-Radykalnego skazany został przez sąd okręgowy w Poznaniu student wydz. med. U. P. 20-letni Tadeusz Kołakowski na 4 miesiące aresztu.

Harce samochodowe. Na ul. Matejski prze-jechany został przez samochód jadący na rowe-rze inż. Michał Grodzicki Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Na ul. Szkolnej nieznan-y samochód przejechał mieszkanka Ptaszkowa Stanisława Sobkowiaka. Poranionym zaopieko-wali się przechoźnie, którzy przenieśli go do szpitala miejskiego. Na ul. Marsz. Focha wzo-raj o godz. 21.30 samochód prowadzony przez Łączkowskiego (syna piekarza), wpadł na jedno-konny wóz A. Byczyńskiego i ciężko poranił woźnicę, łamiąc mu obie nogi oraz pokaleczył konia.

Fabryka czapek może być także hotelem. Na pomysł taki wpadła właścicielka tej fabryki przy ul. Wielkiej 4, żydówka Bina Podstaw-ska. Przyjmowała ona na nocleg przyjezdnych żydów i umieszczała ich na podłodze. Ciekawym w swoim rodzaju hotelem zajęły się wła-dze policyjne.

Bandyci grasują. O kiepskim stanie bezpie-czeństwa mówi nietylko prasa, ale także w se-jmie podnoszono te sprawy na podstawie sta-tystyk. Zresztą życie samo daje przykłady tego groźnego stanu rzeczy. Oto w Szamotułach na rynku wieczorem na kasjerkę firmy Stefan Wyrembelski p. Rosińska dwóch nieznanych o-pryszków dokonało napadu i wyrwało jej tekę z zawartością 1650 zł. Złoczyńcy zbiegli.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:
BAJKA: Tragiczna Elżbieta Bergner w po-rywającym filmie „Nie odchodź odemnie”. Bo-gaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Stępowski, Jaracz, We-grzyn, Samborski, Znicz, Bogda, Malicka i Cwiklińska w najnowszym polskim filmie „Pan Twardowski”. Tygodniki.

LIDO: Operetka Jana Straussa „Baron cy-gański”. W rolach głównych Hanusia Knotek i Adolf Wohlbrück. Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Największy film wojenny świata „Bobaterski fort Doaumont”. Nadpro-gram.

NADMORSKIE: Wspaniały podwójny pro-gram: „Bunt zwierząt” z Noah Beery i „Miraże szczęścia”.

POGOTOWIA:
Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Staro-wiejska 19.

Lekarzy domowych wzywać: przed połud-niem do godz. 11, po południu do godz. 13.
Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22.

Orkiestra symfoniczna Żaka w kawiarni „Eu-ropa” w Gdyni. Prawdziwa sensacja dla Gdyni będą występy zaangażowanej do kawiarni „Eu-ropa” znakomitej orkiestry symfonicznej Cze-sława Żaka, mającej już oddawną reputację jednej z najlepszych orkiestr polskich. Kapel-mistrz p. Czesław Żak jest niezwykle wirtu-ozem, jak również i inni członkowie wielkiej orkiestry symfonicznej, a ponadto dał się poznać również jako znakomity kompozytor. Me-lomani gdyniscy i przyjezdni znajdują załem wspa-niałą ucztę duchową, wysłuchując w najwy-tworniejszym lokalu Gdyni — w kawiarni „Eu-ropa” koncertu orkiestry symfonicznej Żaka, która w sobotę, dnia 7 marca rozpocznie swe występy w „Europie”.

Dzisiaj „Pan Twardowski” na ekranie kina „Czarodziejka”. Jak wiadomo, film polski kosztuje przeciętnie 150.000 zł. Rewelacja po-niekąd są wobec tego kosztu filmu „Pan Twar-dowski”, których nakładem możnaby zrealizo-wać co najmniej trzy filmy polskie! Na obrzy-mie kosztu te złożyła się nietylko współpraca najwybitniejszych sił artystycznych, jakimi rozporządza Polska, ale również bajeczna wy-stawa tego filmu o szlachcicu-czarnoksiężniku, nie ustępująca największym zagranicznym. Pie-tyzm realizatora reż. Henryka Szaro rozciągnął się na najdrobniejsze szczegóły, które czynią z „Pana Twardowskiego” prawdziwe arcydzieło stylu. Jak wiadomo, w „Panu Twardowskim” występują wszystkie chluby polskiego teatru i filmu, a m. in. Kaz. Junosza-Stępowski, Józef Węgrzyn, Stefan Jaracz, Bogusław Samborski, Franciszek Brodniewicz, Maria Bogda, Maria Malicka, Mieczysława Cwiklińska i wielu in-nych. (3936)

— Mistrzostwa świata gry w ping-ponga od-będą się w Sopotach. Wielką atrakcją sporto-wą będą mistrzostwa świata w ping-ponga, któ-re odbędą się dnia 21 i 22 marca br. w Sopo-tach. Przyjazd swój zapowiedzieli najwybitniej-si gracze z Niemiec, Anglii, Polski i szeregu innych krajów. Impreza odbędzie się w kasy-nie sopockiej.

Z oddziału Związku Księgowych. Walne zebranie odbyło się 1. bm. pod przewodnictwem

Z kraju.

Wiosna w Zaleszczykach. Na Podolu za-chodzą rzadkie zjawiska meteorologiczne. Dnia 28 lutego powiał ciepły wiatr i już na drugi dzień, tj. 29 lutego temperatura podniosła się do 29 stopni Celsjusza. Dnia 1 marca lody na Dniestrze ruszyły, spływając spokojnie wobec nieznacznej ich grubości. Dnia 3 marca padał w Zaleszczykiem ulewny deszcz, szalała rów-nież burza. Grzmoty i błyskawice o tej porze roku są tu rzadkiem zjawiskiem.

Nowy dział polskiej produkcji. W Warsza-wie uruchomiono produkcję podpuszczki w proszku do wyrobu serów. Dotychczasowe kra-jowe zapotrzebowanie na podpuszczkę do wy-robu serów zaspokajała wyłącznie zagranica, która ze swej strony potrzebne do wyrobu su-rowce sprowadzała z Polski. Nowy produkt, oparty całkowicie o surowce krajowe, uniezależni naszą produkcję serową od zagranicy.

p. Tadeusza Krukowskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu zdał prezes Pacoszyński. W ciągu jednego roku zarząd zorganizował wła-sną siedzibę, zakupił urządzenie, stworzył bi-bliotekę fachową, dając możliwość członkom ko-rzystania z najnowszych dzieł i rozwinął sekcję pośrednictwa pracy. Sprawozdanie finansowe złożył: skarbnik p. L. Kowalski i J. Knabe. W wyniku udzielono zarządowi absolutorium i podziękowano za owocną pracę. W wyborach uzupełniających do zarządu zostali wybrani pp. Jerzy Berlin, Reszkówna i Wolski. Po zebraniu urządzono herbatkę towarzyską.

Sąd nie uznał narzeczństwa 15-letniej dzie-wczyny. Wyrokiem sądu został skazany na 6 mie-sięcy więzienia z zastosowaniem amnestii nie-jaki Jan Ziolkowski za utrzymywanie niemoral-nych stosunków w 15-letnią Monikę Kotyńską, z którą był „zaręczony” od jej 13-go roku ży-cia. Aczkolwiek narzeczona starała się obronić skazanego tytułem narzeczństwa, niemniej jed-nak sąd uznał, że wiek Kotyńskiej wymaga jeszcze obrony przez prawo, a czyni Ziolkow-skiego nie mogą być wytłumaczone stosunkiem „narzeczęmskim”.

Zielona gdańska granica.

Zanim handel gdyniński rozwinął się należy-cie, gros towarów sprowadzano z Gdańska. Z każdym jednak rokiem powstawały w Gdyni coraz to nowe przedsiębiorstwa handlowe czy przemysłowe, które zaspokajają dziś wszelkie potrzeby miejscowej ludności. Przez pewien okres czasu konkurował też z nami Gdańsk ce-nami na niekóre artykuły, lecz i ta konkuren-cja stawała się coraz mniej niebezpieczna.

Do dziś jednak istnieją pewne towary, któ-re z tych czy innych względów można nabyć w Gdańsku taniej. Do nich należy przede-wszystkiem tytoń i papierosy. Poważna jest też różnica w cenie drożdży. Gdy bowiem w

Polsce kosztuje kilogram około 4 zł, w Gdań-sku można je nabyć już za 1,30 zł.

Tak kolosalna różnica ceny przy towarze niemal pierwszej potrzeby rozwinięła siłą faktu handel przemysłowy. Dzięki dość trudnej o-chrony celnej granicy, udawało się przemysł-ko przetranszować do Polski znaczne ilości drożdży gdańskich, lecz jednemu z nich powięła się noga i dostał się na ławę oskarżonych. Jest nim niejaki Alfons Dabrowski, a towarzyszy mu na ławie oskarżonych kilku piekarzy. Oskarżeni nie „przyznają” się jednak do winy. Wynik roz-prawy sądowej podamy niebawem.

Stowarzyszenie Przyjaciół Orłowa Morskiego

nadesłało nam następujący list:

W numerze 27 i 30 „Dziennika Bydgoskiego” ukazały się świeżo korespondencje z Orłowa Morskiego, zabarwione tendencyjnie. Stowa-rzyszenie Przyjaciół Orłowa poczuwa się do obowiązku przeciwko takiemu przedstawieniu sprawy Orłowa zgłosić swoje zastrzeżenia. Jest znanem, że w Orłowie są braki i niedomagania, które między innymi też się ujawniają w stanie niektórych ulic publicznych, co też nie na być zaprzeczonym. Braki te przypisywać bezczyn-ności i obojętności dla spraw Orłowa sfer urzędniczych w Gdyni stanowi zupełnie zapo-znanie stanu. Wszyscy bowiem wiedzą, że właśnie dzięki staraniom Komisarjatu Rządu w ub. roku Orłowo a zwłaszcza jego część ką-pielowa, posunęła się o walny krok naprzód. Władze poprzednie niestety zupełnie Orłowo zaniedbały i pozostawiły swojemu losowi, z czego też pochodzi obecnie istniejące niedoma-gania, rażące szczególnie na terenie Małego Kacka. Żale autora artykułów słusznie więc zwrócić się powinny w tym kierunku. Komi-

sarjal Rządu natomiast w roku przeszłym prze-prowadził inwestycje (dla podniesienia kąpieli-ska) za przeszło 120 tysięcy złotych.

Aczkolwiek należy uznać prawo do krytyki każdego obywatela i troskę o Orłowo, pokpiwa-nie sobie w rodzaju aulora budzi wrażenie ja-koby obywatelstwo w Orłowie nie umiało uznać dobrej woli i starań Komisarjatu Rządu, co oczywiście się nie zgadza z prawdziwym na-strojem.

Tuzymy, że po uchwaleniu planu zabudowy również dla Orłowa Morskiego, rozwój tej pięknej miejscowości będzie czynił zadowalają-ce postępy.

W planie zabudowy przewidziane też jest miejsce dla przyszłej świątyni Bożej. Według kodeksu kanonicznego wybiera je ks. biskup ordynariusz oczywiście po porozumieniu się z odnośnymi instancjami państwowymi. Mniej lub bardziej przejrzyste aluzje do rzekomych prywatnych zainteresowań wprowadzają tylko dezorientację.

Za 22 miliony zł - niedokończone gmachy

Skromną napozór, a jakże tragiczną w swej treści notatkę zamieściła świe-żo „Gazeta Polska”. Oto ona:

„W dniu 28 lutego p. premier Zyn-dram-Kościakowski przyjął na audjen-cji wojewodę lubelskiego Roźnieckiego, sen. F. Lechnickiego, prezydenta m. Chelma T. Tomaszewskiego i sędziego Wł. Rewskiego z Chelma, którzy przed-stawili p. premierowi sprawę niewy-kończonych od szeregu lat w Chelmie gmachów przeznaczonych na pomie-szczenie radomskiej dyrekcji okręgowej P. K. P.

Na budowę gmachów tych wydano w swoim czasie 22 milj. zł. Obecnie wskutek braku 6 milj. zł na wykończe-nie tych 112 budynków stoją one od r. 1930 prawie bezużytecznie, przyczem konserwacja przed zniszczeniem pochła-nia około 30 tys. rocznie. P. premier przyrzekł delegacji dokładne zbadanie sprawy.

Poza tem delegacja została przyjęta na audjencji przez min. komunikacji płk. Ulrycha”.

Tak to się chlastało milionami, dopóki w skarbie nie ukazało się — dno. Warto by też przypatrzeć się kosztom i celowości wielu gmachów reprezenta-cyjnych, a zwłaszcza pałacem Ubezpie-czalni Społecznej, które dziś sieją pust-kami.

Smutne to zaiste świadectwo dla „radosnej twórczości” sanacji. Na wszystkich polach kłapa, nawet w sa-nacyjnym dziennikarstwie, które „po-szczycić się” może takim „sukcesem” jak w Toruniu. Gdybyż to tak prze-sławni twórcy owych dzieł z własnej kieszeni musieli beknąć, byłaby przy-najmniej pociecha, ale płaci niestety „szary” podatnik i obywatel nabrany (nie czasem wybrany).

Dla Naszych Pań

„Nasz stosunek do Państwa“.

Na marginesie książki ks. biskupa Adamskiego.

Z wielkiem zaciekawieniem czyta się książkę ks. biskupa Adamskiego, wydana nakładem Kat. Stow. Mężów diecezji katolickiej p. t. „Nasz stosunek do Państwa“. Autor porusza aktualne problemy, które naświetla z punktu widzenia Kościoła Katolickiego. Pisząc o stosunku naszym do Kościoła, Sz. Autor porusza wielkie zagadnienie, jakim jest rodzina.

Podobizna, odbłaskiem, a zarazem najmniejszą zbiorową częścią Kościoła jest rodzina. — Pisze ks. biskup Adamski. Kościół, zdobywając dusze ludzkie i urabiając je dla Boga powiększa duchową rodzinę Chrystusową. Rodzina zaś ziemską dzieciom życie dając, przygotowuje kościołowi nowych członków. Rodząc dzieci, wychowując młode rośliny ludzkie przy świętym i zdrowym ognisku, rodzina chrześcijańska staje się źródłem życia nie tylko fizycznego, ale i duchowego — dla ludzkości i społeczeństwa jest podstawą trwania i odradzania się. Godność zaś i wewnętrzna łączność z Bogiem rodzina bierze ze swego przedziwnego współdziałania z Bogiem przy tworzeniu nowego człowieka. Albowiem w tej chwili, w której w łonie matki zaczyna nowego powstaje życia, Bóg stwarza nieistniejącą dotąd, a odtąd nieśmiertelną duszę ludzką i łączy ją z zawiązkiem życia w łonie matki. Aktem twórczym Boga i współdziałaniem rodziców powstaje zatem człowiek o duszy nieśmiertelnej. W tym współdziałaniu Boga z rodzicami tkwi źródło świętości małżeństwa i rodziny i ich szcześniejszej godności. To też jest przyczyna, dlaczego Bóg małżeństwo wyniósł do godności sakramentu, który dla dwojga tworzących rodzinę przeznaczony jest osób, łącząc je w nierozdzielalną już odtąd wspólnotę z Bożej woli.

Tak się przedstawia w streszczeniu cenny wykład duszpastera śląskiego, wybitnego biskupa polskiego ks. Adamskiego. Podajemy go w okresie wielkanocnych rozmyślań, gdyż uświadomienie pod tym względem jest dziś szczególnie potrzebne, choćby ze względu na „groźną“ nam ustawę o prawie małżeńskim i rodzicielskim, która jest w opracowaniu czynników kompetentnych.

Ze świata.

— Rząd turecki doszedł do przekonania, że kobieca intuicja i wnikliwość mogą policji oddać wielkie usługi. To też w ostatnim czasie zatrudniono kilkanaście kobiet w charakterze nieumundurowanych policjantek, mających za zadanie ochronę dziewcząt przed handlarzami żywym towarem i wywazkiem.

— W Oslo — stolicy Norwegii do rady miejskiej wybrano 12 kobiet. Z tych 5 należy do frakcji robotniczej a 7 do konserwatywnej.

— Sensację kół kobiecych w Pradze stanowi żona urzędnika bankowego p. Glazrowa. Otóż, mimo, że jest matką dwojga dzieci, rozpoczęła studia na wydziale prawniczym. Obecnie otrzymała dyplom i może rozpocząć praktykę adwokacką.

— Jeden ze znanych lekarzy amerykańskich, dr. Read, wydał niedawno pracę, w której analizuje wpływ wyżywienia na wzrost człowieka. W pracy swojej dr. Read przeprowadza dowód, że kobiety obecnie są od 6 do 10 cm. wyższe. Wpływa na to obecne nowoczesne racjonalne odżywianie się, które zmniejsza zaburzenia czy choroby nerwowe, co umożliwia normalniejszy rozwój, niż to miało miejsce w ub. stuleciu.

Berety zawsze modne.



(j.) Berety i małe toczki nosimy już od kilku lat. Zmienia się tylko co roku fason i sposób przybierania ich. Na wiosnę bieżącego sezonu znów na pierwszy plan wysuwają się małe kapelusze, dostosowane do wiosennego palta czy kostiumu. Fantazyjne fasony, jedwabny sznur i chwasty czynią z wiosennych kapeluszy małe cuda, które panie podług własnych pomysłów mogą kazać zrobić, aby tylko były twarzone.

Chodzi o to, aby nowe prawo w niczem nie mogło naruszyć świętości naszych ognisk domowych i naszych rodzin, i abymy my, kobiety, w pierwszym rzędzie były światłymi rzecznikami tego postulatu. Tylko rodzina, sakramentem uświęcona jest podstawą życia zbiorowego, które opiera się nie na jednostkach, lecz na rodzinach zdrowych moralnie i nierozdzielalnych.

Rodzina, Kościół i Szkoła w zgodnej współpracy niech wychowuje młodzież dla celów wyższych i przysposobi ją dobrze do spełnienia obowiązków wobec narodu i państwa.

Takie jest nasze, kobiet katolickich stanowisko, od którego nie odstąpimy i którego bronąć będziemy.

Z. Zaw.

Sukienki popołudniowe.

(j.) Popołudniowe sukienki wymagają niemal że więcej pomysłowości i gustu, a niżeli wielkie balowe toalety. Tego rodzaju sukienka musi być skromną, gustowną, ale jednocześnie skrojoną według najnowszych wskazań mody.

Abstrahując od powyższego, dochodzimy do wniosku, że popołudniowa kreacja mimo że wygląda napozór niepozornie, musi często być uzupełniana, względnie nawet zupełnie zmieniona, aby wyglądać w niej młodo i modnie.

Na te sukienki nadaje się crepe satin, wszelkie modne obecnie cuda jak wełny wytłaczane, ściągane, oryginalne krepony wełniane i angory.

Powyższa sukienka popołudniowa pierwsza od lewej w kolorze złotawo-brązowym z crepe satin ma rękaw raglanowy. Przód sukienki drapowany, z tyłu naszyte są guziki obciążane tym samym jedwabiem.

Druza sukienka popołudniowa koloru jasno-zielonego jest z angory. Na obu ramionach odszyto drobne składeczki. Naokoło szyji przyszyty jest brązowy jedwabny sznur, zakończony chwastami.

Prawdziwą ozdobą tej sukienki są wsadzone drobne fałdy, które całkiem zszyte u góry, rozszerzając się ku dołowi, wysmuklają figurkę. Rękaw jest dość szeroki i tylko do łokcia. Obie sukienki są wzorem dla młodszych i smukłych pań, których sylwetka w tego rodzaju sukienkach wygląda efektownie.

Kartoteka pani domu.

(j.) Każdy pierwszy tydzień nowego miesiąca jest w gospodarstwie domowym jakby nową erą, w którą wступujemy mniej lub więcej zrytowane. A tak, pierwszego denuruje się niemal każda pani; płaci przecież rachunki za światło, za pobrane towary, słowem urwanie głowy. A najgorzej, gdy jaki kwit zaginie, cóż to wtedy za biegania, szukania i złość!

Na jednej z wystaw Pań Domu w Warszawie w skromnie urządzonej pokoju jadalnym otwarta była mała nowoczesna szafka, a na półeczce z przegródkami zawieszono objaśnienie: „kartoteka pani domu“.

Jednakże rzadko która z pań zwróciła na ten szczegół bacniejszą uwagę. I cóż z tego wynika; że pani woli szukać, chować kwitki i rachunki po tysiącznych zakamarkach, a potem może nawet płacić za coś dwa razy, aniżeli zaprowadzić u siebie prosto biurowy porządek.

Wiadomo przecież, że w domu, gdzie są dzieci, często giną papiery. To potną je małe psotniki na jakies drobne zabawki lub pobazgrzą atramentem czy ołówkiem.

Istnieją też domy w których nigdy niczego nikt nie szuka, bo panuje w nich systematyka. Pani domu sporządza co roku spis inwentarza, sprawdza go z poprzednim i niema najmniejszej rzeczy, którą uszła jej uwagi. Służba ma przed nią respekt, bo wie, że pani domu wszystkiego pilnuje i sprawdzi, czy zbito co lub zniszczono.

Zaprowadzenie u siebie takiej kartoteki gospodarstwa domowego wcale nie wymaga dużo czasu, ani pieniędzy. Starczy obrąć sobie długą szufladę, porobić w niej przegródki i w porządku alfabetycznym poukładać rachunki, kwity, spis inwentarza, różne adresy i recepty. I od tego czasu zniknie z domu raz na zawsze szukanie po szufladach, biurkach czy szafach, gdyż pani wie,

Salatka postna.

O salatkach słyszała napewno każda z pań i każda też ma wypróbowane sposoby przyrządzania ich. Przecież tak często zostają resztki pieczeni, wędlin i różnych potraw mięsnych. Inaczej ma się sprawa z salatką postną. Tu trzeba odrzucić wszelkie potrawy mięsne, a można użyć tylko kartofli, jajek, serów, warzyw i ryby. Najpopularniejszą z postnych sałatek jest śledziowa. I sposób przyrządzenia takiej postnej salátky podajemy poniżej:

Salatka ze śledzi zyskuje na smaku, jeśli dodamy do niej jabłek. Salatke przyrządza się następująco: Ugotować kilka kartofli, obrać, pokrajać w kostkę, ostudzić. Kilka jabłek surowych obrać ze skórki, wyjąć środki i także pokrajać w kostkę. Wymoczone śledzie obrać ze skórki, wyjąć ości, pokrajać na drobne kawałki i zmieszać z kartoflami i jabłkami. Dodać oliwy, pieprzu, soli, troszkę cukru, octu do smaku, cebuli tartej, wszystko delikatnie zmieszać i wydać. Bierze się ½ kilo kartofli, ¼ kilo jabłek, 3 śledzie, 4 deka oliwy, ½ cebuli, pieprz, sól, ocet i cukier.



że wszelkie dowody spoczywają w spokoju na miejscu w kartotece.

Przestaniemy martwić się, czy nie zapomnieliśmy o tem lub owem. Pamięć często nas zawodzi, a gospodarskie sprawy i terminy płatności należy oprzeć na czemś konkretniejszem. Kalendarz terminowy i szuflada będą odtąd ową maszyną, która wyręczy nas w tysiącznych kłopotach pamięciowych.

Rady praktyczne.

— Przy myciu słoików od konfitur lub marynat, aby usunąć z nich odór stęchły, wsypać małą łyżeczkę sody do pieczenia, nalać gorącej wody, poczem słoik zamknąć pokrywką, wstrząsnąć kilka razy, a następnie słoik wypłókać czystą wodą.

— Gorące pieczywo należy krajać gorącym nożem.

— Chcąc odświeżyć czerstwy chleb, zwinąć go w ściereczkę, zmoczoną wodą na kilkanaście minut, a potem wstawić do gorącego pieca.

— Dobrym środkiem w razie bólu gardła, jest sól kuchenna; rozpuścić ją w wodzie i płókać gardło kilka razy przez dzień.

— Aby uśmierzyć ból w razie oparzenia, posypać na miejsce oparzone nieco zwykłej sody do pieczenia lub też rozpuścić sodę w wodzie, umoczyć kawałek płótna i przykładać na oparzenie.

Prywatne salony gry w Londynie.

ANGIELSKIE MONTE CARLO. — LORDOWIE W DOMACH HAZARDU. — MILJONY PRZEGRANYCH W SPELUNKACH. — BEZKARNOŚĆ ORGANIZATORÓW SPELUNK.

W pałacach utytułowanych dam w zachodnim Londynie, gromadzi się po północy śmietanka towarzyska na partje bridżowe, podczas których gospodarze urządzają zbiórki na cele dobroczynne. W rzeczywistości pod płaszczykiem filantropijnych zebrań kwitnie hazard w luksusowo urządzonej jaskiniach gry.

Organizatorzy angielskiego Monte Carlo wynajmują najdroższe apartamenty w West-Endzie. Jeden z pokoiów zamieniony jest na bar, w którym bezpłatnie podają gościom szampana i coctaila.

Doskonale wynagrodzeni agenci uwijają się po modnych hotelach i luksusowych restauracjach i zapraszają upatrzone ofiary, głównie ze sfer bogatych przyjezdnych z posiadłości zamorskich Imperjum na „party“ do ekskluzywnego klubu. Po ofiarę zajeżdża przed północą luksusowe auto i odwozi do „klubu“.

W rzekomym klubie zbierają się panie, obwieszone klejnotami, businessmeni i panowie z wytwornego świata, często lordowie i potentaci. „Kluby“ znajdują się pod obserwacją policji i Scotland Yardu oddawna, jednakże tak długo, jak długo zachowywane są pozory, nie można nikogo pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Jaskinie gry strzeżone są całą noc przez wyszkoloną służbę, która jednocześnie pełni funkcje detektywów i ostrzega gości, w razie obławy policyjnej. Zaproszeni muszą wpisywać w halu do rejestru swe nazwiska i adresy i płacić 1 funt za wstęp. Lokaje prowadzą gości do bufetu na szklanke sherry i kanapki, a po chwili zjawia się butler i proponuje dyskretnie ruletkę, bakarata lub chemin de fer.

W salonie gry pełni rolę krupiera często lordowska mość, a wśród bywałców znajdują się małżonki ludzi wysoko Postawionych, aktorki i żadne emocje bogate damy, podróżujące samotnie. Wśród gości uwijają się oszuści karciani, działający w porozumieniu z organizatorami hazardu. Większość gości gra do świtu i zgrywa się do suchej nitki. Zwłaszcza kobiety hazardują się nieprawdopodobnie. Pewna dama w krótkim czasie przegrała 30.000 funtów i drocenne klejnoty. Głobtrotterki, odwiedzające salony gry, przegrywają przeciętnie po 20.000 złotych w ciągu jednej nocy. W jednej jaskini, wykrytej przez policję, w ciągu nocy przepłynęło przez ręce graczy 2 milj. złotych.

Organizatorzy hazardu pobierają od klientów 10 procent prowizji od wygranych sum, co daje ogromne zyski przedsiębiorcom domów gry. Przeciętny zysk organizatora jaskini dochodzi do 50.000 zł w ciągu nocy. Ilekroć wybuchnie skandal z domami gry i odbija się głośniejszym echem w Parlamencie, organizatorzy związają przedsiębiorstwa, by za parę miesięcy, gdy ucichnie burza, otworzyć z większym przepychem nowe spelunki.

Obecnie Scotland Yard wykrył luksusową jaskinię gry w mieszkaniu wytwornej damy. Za wstęp pobierano po 100 złotych od osoby, a na jednej tylko „party“ bywało po trzysta osób. Epilog pewnej partji, w której gość przegrał 10.000 funtów, odbył się w sądzie. Oskarżonych jednak uniewinniono. Większość ogranych milczy jednak, bojąc się rodzinnego, czy też towarzyskiego skandalu.

Artystka japońska o wilczem uzębieniu.

NIEZWYKLE POPISY „ARTYSTYCZNE“ MŁODEJ JAPONKI.

Na scenie teatryku w Tokio stoi śliczna filigranowa Japonczka. Ma na sobie barwne, kwieciste kimono. W lśniących włosach dwie białe chryzantemy. Białe ząbki błyszczą w uśmiechu, jak perełki.

Obok ślicznej Japonki stoi stolik, zastawiony szkłem i porcelaną. Japonka kłania się publiczności, bierze w rękę szklanke, podnosi ją do ust i najspokojniej w świecie rozgryza ją ząbkami.

Publiczność szaleje z zachwytem. Japonka spokojnie rozgryza jedną szklanke za drugą, talerz za talerzem, półmisek za półmiskiem.

Brawa. Oklaski. Okrzyki zachwytem, entuzjazmu.

Przez kilka tygodni śliczna Japonczka była ulubienicą całego Tokio. Jej niezwykłe zdolności „artystyczne“ budziły podziw i entuzjazm. Aż pewnego dnia „artystka“ o tak niezwykłym uzębieniu wpadła na nowy pomysł, mianowicie oprócz szklanek i talerzy zaczęła gryźć żywe kury.

Tak. Codziennie na scenie ukazywała się śliczna, filigranowa postać kobieca i rozszarpywała na strzępy drobnymi ząbkami żywe kury.

Publiczność japońska, lubująca się w takich, trzeba to przyznać, ohydnych i nie-ludzkich efektach, była tem zachwycona. Mniej zachwycone było jednak japońskie towarzystwo ochrony zwierząt i policja w Tokio. Śliczną Japonczkę aresztowano, zakazano jej występów i skazano na miesiąc aresztu za znęcanie się nad zwierzętami.

Katolicy niemieccy nie mogą brać udziału w wystawie watykańskiej.

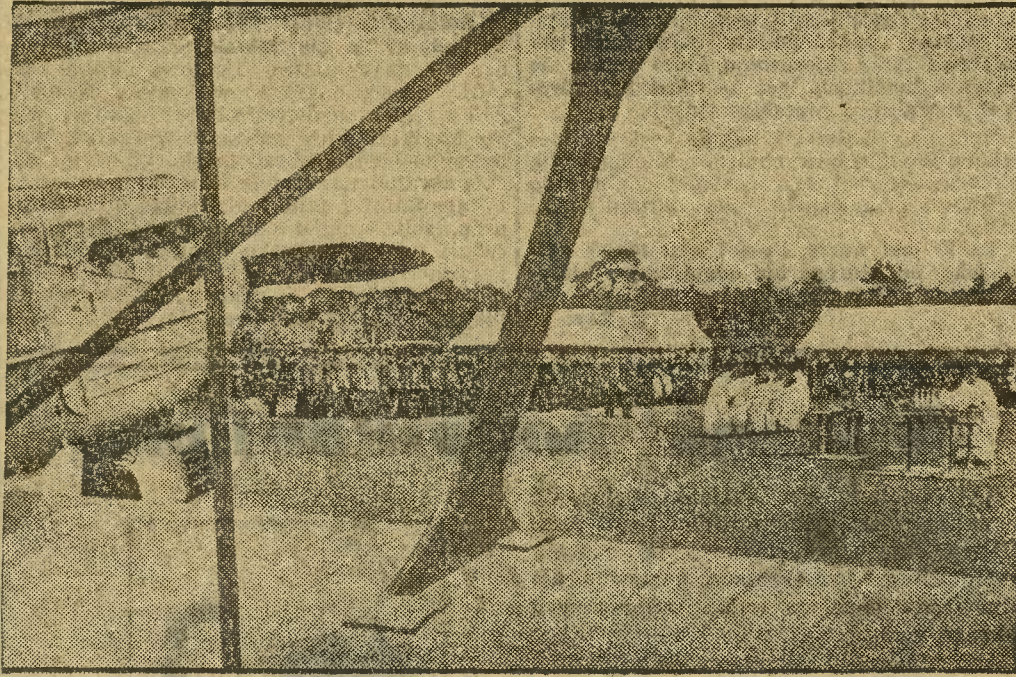
Berlin. (KAP). Sytuacja prasy katolickiej w Trzeciej Rzeszy w ciągu ostatnich miesięcy roku ubiegłego stała się wręcz tragiczną. Jak już donosiliśmy, cały szereg czasopism i dzienników katolickich przestał wychodzić, lub został zawieszony na czas nieograniczony. Z czasopism, cieszących się wielką poczytnością i będących na wysokim poziomie, został m. in. zawieszony znany tygodnik „Stimmen der Zeit”, wydawany przez Jeżuitów. Nawet diecezjalne pisma podlegają surowej cenzurze i bywają konfiskowane. Niedawno, począł znów wychodzić po trzymiesięcznym zawieszeniu tygodnik diecezji Worms (Wormacja).

Cenzura hitlerowska nie oszczędza także organu młodzieży katolickiej tygodnika „Michael”, wychodzącego w Düsseldorfie. Pismo to dzielnie walczy z wszelkiego rodzaju trudnościami i szykanami ze strony czynników państwowych. Dawniej nazywało się ono „Die Junge Front”, lecz ponieważ nazwa ta nie podobała się narodowym socjalistom, zmieniono ją na „Michael”. Zjawiskiem, które każdemu, kto chociaż trochę orjentuje się w stosunkach wewnętrznych w Trzeciej Rzeszy, musi się rzucić w oczy, jest fakt, że prześladowania, szykany, zawieszanie pism, cenzurowanie ich, konfiskowanie i t. p. represje jeszcze bardziej przyczyniają się do konsolidowania się frontu katolickiego. Świadczy o tym najlepiej bardzo znaczne zwiększenie się liczby prenumeratorów powyższego tygodnika. W momencie dojścia do władzy Hitlera, t. j. w roku 1933 „Die Junge Front” była 25.000 egzemplarzy. Po ponownym ukazaniu się (została zawieszona na kilka tygodni) była już ponad 100.000, ponieważ zapotrzebowanie wzrosło czterokrotnie.

Z niewoli, w jakiej się obecnie znajduje w Niemczech prasa katolicka, z latą sobie także sprawę czynnik państwowy. Dowodzi tego chociażby zakaz, wydany przed kilkoma tygodniami przez ministra Goebbelsa, ministra propagandy

dy Rzeszy, zabraniający obywatelom niemieckim brać udziału w międzynarodowej wystawie prasy katolickiej w Watykanie. Motywy tego zakazu są jasne: rząd Trzeciej Rzeszy nie chce, by cudzoziemcy z całego świata przekonali się naocznie o zaniku prasy katolickiej w Niemczech, wnioskując z tego o prześladowaniach i represjach, stosowanych przez rząd hitlerowski.

Armja japońska „święci” samoloty.



Nowoczesne samoloty bojowe w Japonii kapłani wyznający szintoizm (kult przodków) święcą na swój sposób, nadużywając religii.

Dobroczynne bakterje.

Nieraz donoszą o tem, że gdzieś na półwyspie Bałkańskim, czy też t. zw. bliskim wschodzie zmarł właśnie jakiś człowiek stu lub nawet ponad stuletni. Albo też, że taki człowiek tam żyje, cieszy się doskonałym zdrowiem, ma drobne dzieci ze swoją trzecią — czwartą — piątą żoną małżonką... I nieraz zastanawiamy się nad tem, co może być przyczyną takiej długowieczności — rzeczywiście w tych krajach spotykanej znacznie częściej, niż na zachodzie.

Był czas, kiedy tę przyczynę przypisywano powszechnemu używaniu przez owych ludzi różnego rodzaju sfermentowanych napojów mlecznych: kefiru, jogurtu, kumysu i t. d. I zaczęto nagwałt badać te napoje, równocześnie wprowadzając je do domu mieszkańców państw zachodnich. Rezultaty ich użycia wprawdzie nie okazały się tak dobroczynne, jak się spodziewano, badania jednak laboratoryjne dowiodły, że istotnie bakterje, powodujące swoistą fermentację mleka (krowiego, koziego, owczego, osłego czy końskiego) w kefir, jogurt, kumys i inne napoje analogiczne, mają pewne działanie, jeśli nie lecznicze — to w każdym razie dezynfekcyjne dla przewodu pokarmowego.

Miecznikow, którego problem starzenia się organizmu pasjonował specjalnie i który temu problemowi poświęcił szereg nader cennych badań, dowiódł, iż jedną z przyczyn starzenia się jest bezsprzecznie stopniowe zatrucie się organizmu przez niezupełne lub niewłaściwe trawienie pokarmów. Ze, poza tem w przewodzie pokarmowym znajdują siedlisko najróżniejsze rodzaje bakterji, których toksyny, dostając się do krwi, powodują rozmaite zatrucia, bądź ostre, bądź przewlekłe, niedostrzegalne prawie, lecz chroniczne, czasem przez to właśnie, że są chroniczne, niebezpieczniejsze nawet od tamtych, ostrych, dlatego zwłaszcza, że ich, nic o nich nie wiedząc, nie podejrzewając nieraz ich istnienia, nie leczymy, nie próbujemy im przeciwdziałać.

Otóż tym właśnie powolnym, chronicznym, niedostrzegalnym przez długi czas zatruciom — przeciwdziała spożywanie owych sfermentowanych napojów mlecznych, kefiru, jogurtu, kumysu itd. A to dlatego, że te same bakterje, które

powodują swoistą fermentację mleka w kefir czy jogurt, są zarazem groźnym wrogiem bakterji, znajdujących się w

naszym przewodzie pokarmowym i intoksykujących nasz organizm.

Nie po raz pierwszy zresztą zdarza się, że badania biologiczne potwierdzają słuszność wierzeń ludowych. W stosunku zaś do owych wschodnich mlecznych napojów wierzenia miejscowe są bardzo wyraźne i głęboko zakorzenione. Do tego stopnia, że np. tamtejsza ludność mahometańska uważa, iż „grzybek”, powodujący ich fermentację, został ludziom ofiarowany przez Mahometa, który go otrzymał — wprost od Allaha... I nawet nazywa się tam ów „grzybek” — „ziarnem Allaha”.

Pszczoly, które nie kłują.

W mieście angielskim Bristol znajduje się ogród zoologiczny, w którym udało się wyhodować rój pszczoł, które nie odznaczają się bynajmniej zbyt dużą gotowością do robienia użytku ze swych żądań. Hodowla ta nie jest bynajmniej dziełem przypadku, lecz zawdzięcza się ją skrzętnemu wybieraniu królowych, które okazywały się szczególnie łagodne. Potomkinie owych łagodnych matek sięgają do żądła, jako środka obrony, jedynie gdy się je szczególnie silnie podrażni. Ów już napój „oswojony” lud pszczoli poddaje się dalej troskliwej hodowli, żywiąc nadzieję, że z czasem doczekamy się pszczoł, które wprawdzie żądła jeszcze posiadają, ale nie robią z nich użytku jako z broni.

W biały dzień napadł na przechodniów z tasakiem w ręku.

Inowrocław, 5. 3. W ub. wtorek odpowiedział przed sądem okręgowym niej. Leon Majewski, zam. przy ul. Św. Wojciecha 19, oskarżony o niebezpieczne uszkodzenie ciała.

Przebieg napadu był następujący: Dekarz Michał Olszewski, wracając w maju ub. roku około godz. 19 z pracy do domu, zatrzymał się na Rynku na pogawędce z swoim przyjacielem, górnikiem Michałem Sokołowskim. W pewnej chwili, ni stąd ni zowąd, został Olszewski potrącony przez nieznanego mu osobnika, którego towarzyszył Leon Majewski rzucił się na Olszewskiego, uderzając go tasakiem rzeźnickim w rękę, co spowodowało niezdolność do pracy Olszewskiego przez przeciąg przeszło 3 tygodni. P. sędzia okręgowy dr. Kulakowski wydał wyrok, skazujący napastnika na 1 i pół roku więzienia, darując mu połowę kary na mocy amnestji.

Pierwsza rakieta.

Rakieta ma kiedyś przenieść mieszkańców ziemi na inne planety. Realizacja tych podróży należy jednak jeszcze do dalekiej przyszłości. — Dzisiaj ten przyszły instrument astronautyki znajduje się jeszcze w stadium eksperymentalnym. Ów wehikuł przyszłości posiada jednakże za sobą niezmiernie dawną tradycję. W samym początku wieków średnich posługiwano się już mianowicie raketami dla celów wojennych. Po raz pierwszy użyli ich w r. 673 Bizantyńczycy jako pocisków zapalających, służących do zwalczania okrętów nieprzyjacielskich. W tej roli środków niszczenia przetrwały rakiety aż do wieku XIX. Dopiero w wieku XX zrodziła się myśl uczynienia z raket środków lokomocji, które pozwolą może kiedyś ludziom wydobyć się z kręgu ziemskiego.

O podstawy wychowania.

W dniach ostatnich ukazała się w Lucernie nakładem „Vitanova” nowa książka znakomitego pisarza, Fryderyka Wilhelma Foerster’a p. t. „Alte und neue Erziehung” (Dawne i nowe wychowanie). Autor omawia szereg aktualnych problemów wychowawczych i stwierdza kategorycznie, że bez światopoglądu, opartego na wierze chrześcijańskiej, i państwo i nauka i wychowanie muszą zejść na bezdroża. Myśl ta jest nicją przewodnią całej książki, która wzbudziła ogromne zainteresowanie.

GUST PRZYJACIÓŁKI.

Pani Mela przystroiła się na święta w nowy kapelusz. Nie bez tego, oczywiście, by nie sprezentować się przyjaciółce.
— Jak ci się podoba mój kapeluszik?
Przyjaciółka odpowiada z najśłodszym uśmiechem:
— Prześlizgnij. A co najważniejsze, to to, że twarz ci prawie wcale nie widać z pod ronda.

Sokoli III Okręgu ogłosili bojkot żydów.

Mocna rezolucja uchwalona na zjeździe w Grudziądzu.

Z Grudziądza piszą nam: Rada Okręgu III Dzielnicy Pom. Zw. Tow. Gimn. „Sokoła” w Polsce na dorocznym posiedzeniu w niedzielę, 1 marca br. w Grudziądzu po wysłuchaniu referatu uchwaliła następującą rezolucję:

1. Rada wzywa zarządy gniazd oraz wszystkich członków „Sokoła” do energicznego bojkotu „Expressu Ilustrowanego”.
2. Rada potępiając gwałty fizyczne w stosunku do żydów wzywa członków swoich oraz sympatyzujące z Sokolstwem społeczeństwo do gospodarczego bojkotu żydowskich sklepów, aby handel nasz na ziemiach Zachodnich unarodowił i stan posiadania polskiego kupiectwa powiększył.
3. Rada protestuje przeciw zachłannej mowie p. min. Schachta, którą wygłosił w Bytomiu, wyciągając ręce po polską ziemię śląską.
4. Wynikiem tej zachłanności teutońskiej jest owa irrydanta na Górnym Śląsku, którą władze nasze zlikwidowały.
5. Żądamy od czynników miarodajnych, aby zbadały przez antypaństwowe wszelkich organizacji hitlerowskich na ziemiach Zachodnich i nie pozwoliły na prowadzenie wrogiej kam-

panji we formie olbrzymich zjazdów, kursów itp., gdyż cała ta praca, mimo pokojowej formy, ma na celu separatystyczne dążności.

6. Rada stwierdza, że agresywnie bezprzekładne wystąpienie Schachta w czasie traktatu o nieagresji, zawartego pomiędzy rządem Rzeszy niemieckiej a Rządem naszym, miało miejsce w chwili, gdy różni ministrowie z Niemiec odwiedzają Polskę a nasz min. Spraw Zagranicznych jest gościem w Berlinie. Jeżeli mimo to mówić się otwarcie o odebraniu ziem naszych, zrabowanych nam niegdyś przez zachłanne plemię teutońskie, my Sokoli oświadczamy, że w pokojowe usposobienie hitlerowskich Niemiec nie wierzymy.

7. Rada wzywa Sokolstwo do czujności i podwojenia pracy oraz zwraca się do patriotycznego społeczeństwa naszego, aby Sokolstwo w tej akcji poparło, aby odwieczny wróg nas nie zaskoczył. Ślubujemy stać z bronią w rękę i być przygotowanymi piersią naszą za słonię, najmilszą Matkę Ojczyznę. Słowa generalnego inspektora armji Rydza Śmigłego zawsze mamy w pamięci a są one następujące: „Cudzego nie chcemy, lecz swego nie damy! Tak nam dopomóż Bóg”.

Za spoliczkowanie adwokata

dzierżawca domeny z pod Radzyna skazany na rok więzienia.

Grudziądz. Na ławie oskarżonych zasiadł pod zarzutem spowodowania trwałego kalectwa znany obywatel ziemski, dzierżawca domeny Gołębiwko pod Radzynom, Tadeusz Wyganowski.

Tło sprawy ujawnione w przewodzie sądowym, jest następujące: Ub. roku toczyła się w grudziądzkim sądzie sprawa cywilna p. Zofji Wyganowskiej przeciw firmie Polski Fiat, zastąpionej przez adw. Rudkę. W sprawie tej jednym ze świadków był również oskarżony Tadeusz Wyganowski. Będąc człowiekiem bardzo ambitnym, Wyganowski poczuł się dotkniętym formą zadawanych mu przez adw. Rudkę pytań.

Po skończonej rozprawie Wyganowski dopadł adw. Rudkę na schodach do jego biura i spoliczkował go. W zdegenerowaniu Wyganowski uderzył adwokata nie w twarz ale okolicę lewego ucha. Adw. Rudka z trudem do-

szedł do swojej kancelarii, gdzie stracił przytomność. Przybyli lekarze dr. Jochelson i dr. Baraden stwierdzili silny wstrząs nerwowy, pęknięcie błony bębenkowej w lewym uchu połączone z wylewem krwi oraz chwilową niezdolność do pracy.

Proces na tem tle trwał przez cały dzień. Ze specjalną skrupulatnością słuchali sędziowie orzeczeń biegłych, którzy musieli skonkretyzować swoje twierdzenie, że głuchota adw. Rudki na lewe ucho jest trwała. W wyniku rozprawy oskarżony Tadeusz Wyganowski uznany został winnym występuku z art. 235 par. 2 przez niewymyślne spowodowanie trwałego kalectwa adw. Rudki. Przyjmując jako okoliczności łagodzące zasługi społeczne i państwowe oskarżonego, wydził karny s. o. orzekł karę więzienia przez 1 rok, zawieszając połowę, a resztę darując na mocy amnestji.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 marca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Euzebjusza m.
Jutro: Perpetuy i Felicjty.
Wschód słońca o godzinie 6,40.
Zachód słońca o godzinie 17,44.

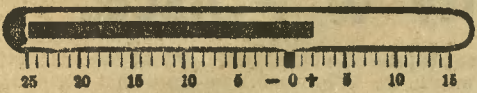
Stan pogody.

WIOSENNA POGODA W NIEKTÓRYCH CZĘŚCIACH POLSKI

Wczoraj w Poznaniu, na Pomorzu oraz w północnej części Wileńskiego było naogół pochmurno, na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 2 st. w Gdyni i Bydgoszczy, 5 st. w Wilnie i Suwałkach, 7 st. w Grudziądzu, 9 st. w Poznaniu i Pińsku, 11 st. w Zakopanem, 12 st. w Warszawie i Łodzi, 16 st. w Katowicach, a 18 st. w Krakowie. Dziś rano mgliście i dość ciepło. Przewidywany przebieg pogody: Naogół chmurno i mgliście z większymi rozpozodzeniami zwłaszcza w dzielnicach południowych. W dalszym ciągu dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych, w górach halny.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 2—8 marca 1936 r.

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 39 94.
- 2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 31 91.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

KSIEGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle korzystnych. Ołbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek i w niedzielę wieczorem dalszym, wielkim i zasłużonym sukcesem cieszą się **„ORFEUSZ W PIEKLE”** Offenbacha.

W niedzielę po południu o godz. 16-ej po cenach znizowanych dana będzie wspólna sztuka Buss-Fekete **„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ”**. Rzecz ta ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie.

W przygotowaniu pod kierunkiem dyr. Stomy **„16-TOLATKA”**, sztuka w 3-ch obrazach F. i A. Stuardów.

Złote gody małżeńskie obchodzili przed kilku dniami w swoim skromnym zacieszu domowym przy ul. Chwytowo nr. 8 państwo **Józefostwo Kolletowic**. Jubilat liczy lat 78, jego małżonka, pani Marja z Bregmanów, pochodząca z okolic Chojnic, lat 72. Ślub państwa Kolletów odbył się 22 lutego 1886 r. w Naku. Małżonkowie wychowali bogobojnie siedmiu dzieci, z których żyje pięcioro i zajmują wybitne stanowiska społeczne. Sędziwy jubilat, dawniejszy członek towarzystwa rekordzielników, jest wiernym abonentem „Dziennika Bydgoskiego” od roku 1907, za co mu cześć!

Stow. Dzieci Marji u św. Florjana, Msza św. za duszę sp. Marjanny Gruchotówny nie odbędzie się — jak pierwotnie podano — w sobotę, lecz w poniedziałek, dnia 9 bm. o godzinie 7-ej w kościele farnym.

Ze Związku Pań Domu. W czasie wystawy Związku Pań Domu od 31. III. do 5. IV. odbędzie się konkurs lalek roboty pań Komitet wystawowy zaprasza uprzejmie swe członkinie oraz wszystkie ineresujące się tem panie do czynnego udziału w konkursie. Zgłoszenia i eksponaty przyjmie sekretariat (ul. Cieszkowskiego 4) we wtorek od 11—12 i czwartki od 16—17. Przygotowane są liczne nagrody.

Na marginesie.

Jesteśmy bogaci. Do tego wniosku musi dojść każdy, kto chyta listę afer finansowych, nadużyć, kombinacji etatystycznych, faktów szastania pieniędzmi publicznymi.

Jesteśmy bogaci, mimo, że całe wiecie nie mają już oddawna na sól, naftę i zapalki. Mimo, że milion dzieci jest skazanych na dożywotni analfabetyzm, bo nie ma za co budować brakujących szkół. Mimo, że bezrobocie się szerzy, a ludzie mrą z głodu.

Tak, jesteśmy bogaci. Kto nie chce w to uwierzyć, niech spojry na kilka pozytywnych, wydobytych z niekończącej się nigdy listy, od której włosy stają dęba na głowie.

A więc na przykład, czy wiecie, że... jak cytuje tygodnik „Wiem wszystko”, na samych Śląsku ponad 40 osób pobiera gaże w wysokości przeszło 200 tysięcy złotych rocznie, a kilkaset osób — ponad 100.000! Są to pensje ujawnione. A ileż lukratywnych dodatków dochodzi do tych kwot w postaci najprzeróżniejszych renumeracji, tantiem, djet, zwrotu wydatków, funduszy dyspozycyjnych, reprezentacyjnych i „specjalnych”? Oslawiony Lawalski, którego ujawnione dochody przekraczały kwotę 50.000 zł miesięcznie nie jest bynajmniej wyjątkiem. A pp. Falther, Kramsztyk.

I czy wiecie, że w wielkich zakładach przemysłowych w Warszawie na Woli wykańcza się obecnie wagon salonowy, który kosztować będzie ponad... 1 milion złotych?

I musi być w Polsce bardzo bogato i dobrze, jeśli w samej Warszawie władze celne przeprowadziły przeszło 1000 rewizji u tamtejszych elitantów, którzy mieli przemysłowe z Wiednia garnitury, pochodzące od słynnego Kniza — najdroższej firmy konfekcyjnej w Europie.

Jest chyba Polska krajem mlekiem i miodem płynącym, jeśli stać nas na utrzymywanie za pieniądze publiczne w Warszawie Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, przy pomocy którego różni dygnitarze subsydują początkujące aktoreczki i rujnują piękny dorobek polskiej sztuki.

Stać nas na wszystko: na oddawanie milionowych koncesyj kapitalistom zagranicznym, na krociowe wydatki reprezentacyjne, na budowę wspaniałych gmachów, które w krótkim czasie wala się w gruzy, jak imponujący gmach urzędu tele-komunikacyjnego, wspólne dzieło przebywającego w „Gazecie Polskiej” p. Miedzińskiego i pozostającego w więzieniu mokotowskim inżyniera Ruszczyńskiego. Gmach ten zarysował się niepokojąco, w związku z czem ewakuowano podobno 5 piętro, wstrzymano ruch wszystkich dźwigów, a wspaniałe urządzone w piwnicach schron gazowy, zasypano piaskiem i żwirami, dla wzmocnienia fundamentów rozwalającej się budowli.

Jesteśmy bogaci, a nadewszystko jesteśmy zaopatrzeni w przedziwną, beztróską i lekkomyślną, jeśli chodzi o stosunek do grosza publicznego.

Zakaz tańców w Wielkim Poście.

Prowadzącym publiczne lokale rozrywkowe oraz wszystkim zwraca Starosta Powiatowy i Grodzki uwagę na postanowienia rozporządzenia policyjnego Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 27. 2. 1936 r.

Wspomniane rozporządzenie zakazuje bezwzględnie urządzania tańców i zabaw tanecznych w lokalach publicznych, t. j. w restauracjach, hotelach, kawiarniach, kabaretach i dancingach w wszystkich miastach jakoteż oberżach, gościńcach i t. p. lokalach na wsiach na całym obszarze Województwa Poznańskiego, w czasie trwania Wielkiego Postu, t. j. od środy popielcowej do Wielkiej Soboty włącznie.

Winni przekroczenia przepisów Powyższego rozporządzenia podlegają grzywnie do 50 złotych lub odpowiedniej karze aresztu.

Zakończenie wieczorów dyskusyjnych Kat. Tow. Robotników Polskich.

W sobotę, dnia 7 marca br. o godz. 7 wieczorem w Domu Katolickim przy Farze odbędzie się ostatni wieczór dyskusyjny.

Na zakończenie wieczorów dyskusyjnych przybędzie generalny sekretarz związku ks. Matuszczak. Wobec tego wzywa się wszystkie zarządy okręgu Bydgoszcz o jak najliczniejszy udział w zebraniu jak i tych członków towarzystw, którzy w wieczorach dyskusyjnych uczestniczyli. Na zebraniu tem będzie ustalony termin obchodu „Dnia Robotnika Katolickiego” oraz ustali się, na które zebrania w niedzielę 8 bm. należy zaprosić Księdza Dyrektora.

Bydgoskie harcerstwo dziękuje...

Jesteśmy pod świeżym wrażeniem bardzo udatnej imprezy bydgoskiego ośrodka harcerskiego **wieczoru stroju i tańca polskiego**. Nie jest to jednak weale czemś nowym, że nasze harcerstwo wywiązało się w stu procentach z tego, co zapowiadało; tak też odnosi się do jego poczyniń całe społeczeństwo bydgoskie, czego dowodem, że na nagrody za najpiękniejsze stroje polskie i najudatniejsze tańce narodowe, cały szereg firm pośpieszył z darami. Były one tak liczne, a częściowo i bogate, że komitet zabawowy część darów przeznaczył na rozłożenie na tej zabawie, co przysporzyło mu nieco grosiwa, a część dla biednej młodzieży harcerskiej.

Komitet zabawowy w kronikach harcerskich zapisał z tej okazji złotemi zgłoskami następujące firmy: Perfumerja „Astra”, Bacon Export Gniezno, J. Balcer, Bracia Bażańscy, Cz. Borys, F. Bogacz, J. Berendt, Bydgoski Dom Towarowy, Cukiernia „Czysta”, A. Derchelt, „Distributic”, H. Dymkowski, „Dom Pończoch”, Dom Towarowy B-ci Matekijch, F. Ferber, J. Grey, księgarnia N. Gieryn, H. i M. Garczyński, St. Grzegorzewski, M. Hirs-Langerowa, A. Hensel w. W. Sierpiński i Kasprzak, Jankowska, W. Jakubowska, B. Jagla, L. Konieczka, M. Kentzer, F. Kreski, E. Kozłowski, J. Klabecki, „Lektura”, J. Matuszakowa, P. Michalski, J. Majewska, Fr. Matz, B. Noworacki, F. Nasiadek, kawiarnia „Orzeł”, J. Pilaczyński i Ska, drogerja „Royal”, J. Ross, C. Siebert, H. Siuda, M. Susala, Stenzel, J. Schachtmeyer, R. Tomaszewski, L. Ujma, R. Wesolowska, St. Zakaszewski, H. Zielinska, A. i W. Zietak, St. Zimoch.

Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości obwodu nadnoteckiego z siedzibą w Bydgoszczy (ul. Jagiellońska 11) zawiadamia, że w dniu 12 marca (czwartek) wygłosi w Gimnazjum Kupieckim referat na temat: „Księgowość kupca i rzemieślnika a wymiary podatkowe”. Początek o godz. 20. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. — Zebranie zarządu związku dnia 6 marca br. o godz. 20.

Polscy ewangelicy również kwestowali.

Rada Kościelna polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego w Bydgoszczy nadesłała 32,80 zł do redakcji z dopiskiem:

Załączając przy niniejszym kwotę **zł 32,80** (trzydzieśc dwa ośmdziesiąt złotych), t. j. kolektę z nabożeństwa w niedzielę, dn. 1-go marca na fundusz „Pomocy Bezrobotnym”, rzucamy myśl, by z okazji Tygodnia Pomocy Bezrobotnym w ostatni dzień tego tygodnia, w niedzielę, 8 marca br. społeczeństwo bydgoskie bez różnicy wyznania i narodowości dało wyraz swej solidarności w częściovem ulżeniu niedoli mas bezrobotnych w naszym mieście w formie złożenia dalszych datków.

Jesteśmy przekonani, że jakościowo i ilościowo ofiary te będą godnym a braterskim ukoronowaniem akcji, zapoczątkowanej i prowadzonej przez Komitet „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym”.

Prośba do komitetów powiatowych i miejskich

Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Likwidując akcję zbiorkową na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, uprasza **Wojewódzki Komitet w Poznaniu** wszystkie instytucje i urzędy w Poznaniu, jak również komitety powiatowe i miejskie na terenie województwa poznańskiego o łaskawe możliwie najspieszniejsze nadesłanie list składkowych oraz sprawozdań z przeprowadzonej zbiórki do sekretariatu **Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą w Poznaniu, Al. Marszałka Piłsudskiego 13.**

Dziękujemy. Zarząd „Sokoła” żeńskiego składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się przez ofiarowanie różnych przedmiotów do zrealizowania kiermaszu dla dzieci. Dziękujemy serdecznie f-ie Piniakowski za ofiarowanie skrzyni pomarańcz, f-ie Be-De-Te (baloniki), f-ie Tysler i Lukullus (cukierki) oraz wszystkim tym, którzy dopomogli nam do wykonania naszego programu. Składamy sokołe dzięki Czołemi — Zarząd.

Kłótnia małżeńska.

*Casem góy złość w nich zaplonie,
Żona mężowi,
Albo mąż żonie
Coś niemilego powie:
Jakiś słowo ostre jak zgrzyt,
Ze słuchać wstyd.
A potem po takiej zwadzie
Niechając słyszeć o zgodzie
Každy w milczeniu twa.
Przez jeden dzień albo dwa —
Ona myśli o zdraździe,
On o rozwodzie.*

*Jak skończyć niemogącą zwadę
Dla obu stron honorowo
Małżonkom dobrą dam tabę,
Za skutek dając swe słowo:
Nechaj już dnia drugiego
Tu z tego ni z owego
Mąż, powracając z miasta,
Dla własnej dobrej sprawy
Przyniesie z cukierni ciasta
Te, które lubi niewiasta
(Rożki z sukienką z lukru)
A żona, góy kawę poda,
Rzuci mu sama do kawy
Trzy kawalczki cukru
I będzie zgoda!!!*

Klentyk Zbierchowski.

Trudny problem.

Większość mężczyzn nie zdaje sobie z tego sprawy, że gotowanie jest dla pań domu naprawdę dość trudnym problemem, gdyż potrawy winno się podawać na stół jak najczęściej urozmaicone. Koszki zupne KNORR ułatwiają wybór, a bogaty asortyment różnych 19 zup umożliwia podanie codziennie innej zupy, którą można sporządzić załazanie od wyboru w ciągu 5—25 minut. Szczególnie polecenia godne są zupy: pomidorowa, ogonowa, grzybowa i wiosenna, przyczem zwać należy na nazwę KNORR, która gwarantuje pierwszorzędną wyrob.

Pociąg dancng-narty-bridż do Zakopanego.

Po górskie zimowe słońce i przejażdżkę kolejką linową na Kasprowy Wierch; pociągiem popularnym z Poznania do Zakopanego.

Wyjazd z Poznania nastąpi dnia **7. III br.** o godz. 16.25 i przyjazd do Zakopanego 8. III. o godz. 6.08. Powrotny odjazd z Zakopanego 10. III. o godz. 17.32 i przyjazd do Poznania 11. III. o godz. 6.10.

Ceną karty uczestnictwa w obie strony wynosi w klasie II — 25.80 zł, w klasie III 17.80 zł.

Uczestnikom z prowincji przy odległości od 20—150 klm. od stacji wyjścia pociągu popularnego przysługuje 50% ulga dojazdowa w klasie III.

Karty uczestnictwa sprzedają Biura Podróży „Orbis”.

Ilość miejsc ograniczona. Zaleca się przeto w interesie uczestników, wcześniejsze nabywanie kart uczestnictwa.

Delegatura Ligi Popierania Turystyki zastrzega sobie prawo odwołania pociągu popularnego na wypadek niezgłoszenia się wymaganego minimum uczestników.

Sprawy emerytalne.

Oficerowie w stanie spoczynku mają głos...

Sprawy emerytalne poruszano wprawdzie niejednokrotnie tak na łamach prasy, jako też w Sejmie przez poszczególnych posłów, ale zasadniczo nic w tym kierunku nie uzyskano. Oficerów zemerytowanych postawiono w bardzo przykre położenie tak finansowe, jak i też w stosunku obywatelskim.

Oficerów zemerytowanych przez Państwo Polskie odsunięto zupełnie od wszelkiej pracy w dziale administracji ogólnej i samorządowej, jak też od prac w innych dziedzinach życia gospodarczego. Nie wolno zapominać, że są to oficerowie, którzy tak na froncie jak i w kraju ponieśli bezsprzecznie zasługi od pierwszej chwili budowy państwa naszego.

Poszczególne zarządzenia ze strony odpowiednich władz opiewają w tym kierunku, by nie dać możności do dalszej pracy oficerom w st. sp. Jeśli tylko pojedynczym jednostkom udało się drogą nadzwyczajnych protekcji uzyskać miejsce płatne, to nie wolno zapominać, że między oficerami zemerytowanymi większa część znajduje się w sile wieku, a są tacy między nimi, którzy posiadają nie tylko wyższe studia wojskowe, ale też cywilne i mają bezwarunkowo większe doświadczenie życiowe, — jak niejedną znacznie młodszy, ani nauką, ani życiem niedoświadczony urzędnik, zajmujący wyższe stanowisko.

Zniżka emerytalna od 1 kwietnia br. (piąta zarędu) odbiera podstawę do naj-

prymitywniejszych wymagań życiowych oficera i jego rodziny. Taki stan rzeczy jest nie tylko niedziorny dla ogółu, ale zmusza specjalnie tych oficerów, którzy posiadają mimo wyższych szarż bardzo skromne uposażenie, do zupełnego odsunięcia się od obowiązków społecznych i czynnego udziału w życiu organizacyj (składki!)

Obojętnym jest, w którym roku Biuro Personalne M. S. Wojsk. przeniósł danego oficera na emeryturę, by oficerów segregować na kategorie tych, którzy przed 1934 wżgl. 1932 przeszli na emeryturę, a tymi po 1934 r. Wczoraj dotyczyło to emerytów obecnych, jutro mogą przejść na emeryturę oficerowie będący dzisiaj w służbie czynnej. Jeśli mówi się o równości i sprawiedliwości dla obywatela Państwa Polskiego, to nie wolno w tak ważnej sprawie życiowej, jak pobory emerytalne, które przedstawiają jedynę źródło do najskromniejszego utrzymania — przeprowadzać ciągłych znacznych obniżeń jak również robić różnicę w poborach emerytów tego samego stonnia. W końcowym efekcie oficerowie przechodzący w okresie znacznie późniejszym w stan spoczynku, którzy nie brali udziału w walkach o niepodległość i w odbudowie Państwa będą otrzymywali znacznie wyższe uposażenie emerytalne od tych, którzy pracy tej poświęcili całe swoje życie i mogli osiągnąć lepszych warunków bytu w innych dziedzinach pracy.

Wielki bydgoski proces komunistyczny został przerwany.

Świadkowie obciążają głównych oskarżonych.

W drugim dniu wielkiego procesu komunistycznego przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy nastąpiło dalsze przesłuchanie świadków. Szereg świadków poważnie obciążało kilku głównych oskarżonych, wypierających się wszelkiej winy jak **Branickiego, żydówkę Łaję Kurys i Zofię Jacakową**. Ta ostatnia stanowczo zaprzeczała nawet, jakoby kiedykolwiek była w Bydgoszczy.

Tymczasem druzgoczące dla tej oskarżonej zeznania złożyli małżonkowie **Franciszka i Salomea Salaberowie**, zamieszkał przy ul. Lubelskiej 17. Jacakowa i żydówka Kurys przychodzili czasem do mieszkania Salaberów, gdzie mieszkał również szwagier Salabery, oskarżony **Józef Powalisz**, Paczki w których, jak się później okazało, znajdowała się bibuła komunistyczna, przyniósł jakiś osobnik, który **miał wygląd żyda**. Świadek Salabera nie jest jednak w stanie rozpoznać owego osobnika wśród oskarżonych. Ponadto żydówka Kurys także przyniosła paczkę z literaturą komunistyczną, przeznaczoną dla Powalisza.

Siostra osk. Powalisza **Maria Wieczorkowa** również stwierdza, że Jacakowa przebywała u niej przez trzy dni i nagłe wyjechała. Świadek **Konstanty Chmielewski**, właściciel księgarni przy ul. Śniadeckich sprzedał dwóm nieznanym osobnikom powielacz za cenę 15 złotych rzekomo dla pewnego związku zawodowego. Świadek jednak nie może nikogo rozpoznać wśród oskarżonych. Częściowo sprzeczne zeznania z złożonymi w śledztwie składał malarz **Szczepaniak** z ul. Toruńskiej, który przed rokiem otrzymał zlecenie wykonania pewnych prac malarskich dla osk. **Branickiego**, lecz zapłaty z powodu aresztowania **Branickiego** nie otrzymał. O działalności osk. **Branickiego** nie może powiedzieć.

Na pytanie przewodniczącego, czy osk. **Branicki** głosił konieczność zmiany ustroju państwa polskiego, świadek odpowiada:

— Przecież już mamy zmianę ustroju, mamy nową Konstytucję.

Specjalista od spraw komunistycznych **Przodownik policji p. Wł. Bajbak** dłuższe składa zeznania, przedstawiając metody działalności komunistycznej w Bydgoszczy a w szczególności poszczególnych oskarżonych. Przez dwa lata ruch wywrotowy w Bydgoszczy stał na martwym punkcie. Dopiero na początku 1934 r., jak ustalono drogą wywiadu, osk. **Szczepan Pawlisz** założył komórkę komunistycznej Partii Polski a pod koniec roku 1934 założono w Bydgoszczy ogółem trzy komórki **K. P. P.** oraz komitet dzielnicowy. **Branicki** był jednym z głównych działaczy komunistycznych a założony przez **Jacakową** komitet dzielnicowy siecią swą starał się objąć całe Pomorze. W

owym czasie rozpowszechniono ulotki komunistyczne także w szeregu innych pobliższych miasteczkach jak w Solcu Kujawskim i innych, szczególnie dotkniętych klęską bezrobocia. Odezwy komunistyczne odbijano na powielacz. Żydzi **Stolzmann** i **Dobraszkłanka**, którzy przybyli do Bydgoszczy, byli znanymi działaczami komunistycznymi w Dobryniu n. Drwęcą. Bardzo ruchliwymi działaczami byli pozatem **Pawlisz** i **Latański** z Bydgoszczy.

Po przesłuchaniu świadków sąd postanowił na wniosek jednego z obrońców rozprawę przerwac celem ściągnięcia akt z Cieszyńska w innej sprawie karnej osk. **żyda Chajma Eisenberga**, jako mające związek z sprawą obecnie tocząca się przed sądem.

Dalszy ciąg procesu komunistycznego odbędzie się w **poniedziałek**, dnia 16 marca o godz. 9 rano.

„Pan Twardowski”.



Scena z epopei filmowej osnutej na tle legend i podań ludowych p. t. „**Pan Twardowski**” z **Franciszkiem Brodniewiczem** w roli tytułowej i **Junoszą Stępowskim** w roli diabła, których widzimy na naszej ilustracji. Film ten w Warszawie osiągnął niebywały sukces. Nie będzie i wśród nas nikogo, kogo nie rozpromieniłyby dźwięki tego nazwiska, któremuby **Pan Twardowski** nie był bliski i znany. Dziś premiera tego bajkowego obrazu polskiego w kinie „**Adria**”.

— **Roczne walne zebranie Ogniska i Kolejowego Przeprosobienia Wojskowego Bydgoszcz** odbyło się przy udziale około 200 członków. Przewodniczącym zebrania był wiceprezes dyrekcji kolei p. inż. **Getler-Girtler**. Jak ze sprawozdania rocznego wynikało, zarząd **Ogniska i** włożył dużo pracy do organizacji, za co przewodniczący zebrania złożył mu gorące podziękowanie. Nowy zarząd został wybrany z diugoleinim prezesem tej organizacji p. **Fr. Hoffmannem** na czele.

Emerytury i renty w Polsce.

Rządy sanacyjne obarczyły Polskę ogromnym ciężarem emerytur. Ze względów politycznych posyłano na „zieloną trawę” ludzi w pełni sił, zdolnych i częstokroć zasłużonych, ale nie chcących bałwochwalczyć przed nowymi bogami. Choć emeryci „zaborczy” i inwalidzi wojenni wymierają, a emerytura obcina się w sposób, świadczący pochlebnie o nabytej wprawie, t. zw. globalna czyli ogólna suma rent i emerytur rośnie w sposób niesłychany. **Od maja 1926 roku wzrosła więcej niż w dwójnasób.**

Skarżył się na to w Sejmie w ostatniej swej mowie minister **Kwiatkowski**, choć nie wskazał winnych ani źródła zła. Było to oczywiście zbyt techniczne, bo wszyscy znają to mętne źródło (wskazał na nie w dziedzinie szkolnictwa **Najprzew. X. Biskup Adamski**), a winni widoczni są z daleka.

Oto co powiedział p. minister **Kwiatkowski**:

„Gdy w stosunku do całości budżetu, budżety wszystkich resortów gospodarczych, łącznie z budżetem Skarbu wynoszą u nas znacznie niższy odsetek niż w innych państwach, to **budżet emerytur i rent jest u nas**

Knorr
umożliwia podanie
codziennie innej zupy,
smacznej, pożywnej i taniej.
Czas gotowania 5-25 minut.
Każda kostka na 2 talerze
zupy bez wyjątku
tylko **20** groszy
Wybór uławia
19 różnych zup.

Budowa nowych szkół w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Zarząd Komitetu Okręgowego Tow. Popierania Bud. Szkół Publ. w Poznaniu postanowił uruchomić w bieżącym roku **kwotę 412.000 złotych na budowę szkół** oraz 50.000 złotych na zaopatrzenie szkół w niezbędne pomoce naukowe. Przewidziane na ten cel pożyczki i zasiłki wyniosą niemal połowę ogólnych kosztów budowy szkół, obliczonych na 949.700 złotych, a pokrywanych częściowo także przez gminy. Już w najbliższym czasie rozpoczyna się prace nad wykończeniem szkół w **Wapnie, Nowemście, Fabianowie i Antoninku** oraz budowa wzgl. rozbudowa szkół w **Inowrocławiu-Majtwy, w Kruchowie, Szkaradowie, Katarzyninie, Pakosławiu, Krzyżownikach, Gnieźnie, Jarocinie, Dziekanowicach** w Wielkopolsce oraz na terenie Pomorza w **Brzeźnie-Starem, Tczewie i Rumji**.

proportjonalnie znacznie wyższy niż np. we Francji, we Włoszech czy Rumunii, choć są to państwa, w których narastanie emerytur odbywało się w ciągu całych dziesięcioleci i które również toczyły krwawą wojnę”.

Pan minister **Kwiatkowski** jest człowiekiem delikatnym i winowajców takiego stanu rzeczy nie wymienił. A wielka szkoda. Należałoby jednak sporządzić dokładną statystykę, który minister i ilu urzędników niesłusznie względnie przedwcześnie posłali na emeryturę. Niech winni, gdy nie mogą być pociągnięci do materialnej odpowiedzialności, ponoszą przynajmniej moralną odpowiedzialność wobec Narodu i jego historii.

Potrzebna byłaby także statystyka, ilu emerytów bez potrzeby siedzi na dobrze płatnych stanowiskach i pobiera podwójne lub zgoła potrójne pensje i zjada chleb, którego łakną tysiące ludzi od nich zdolniejszych i lepiej wykwalifikowanych.

Zapowiadana w tym kierunku akcja jakoś ugrzęzła w błocie naszych stosunków i stosuneków.

Stemplowanie nowoczesnych żarówek oświetleniowych.

Dobry piec zużywa mało opału, dając jednak wzamian dużą ilość ciepła. Procentowy stosunek uzyskanych jednostek cieplnych (kalorii) do zużytego opału nazywamy sprawnością termiczną pieca. Nawet i w najlepszym piecu pewna ilość opału marnuje się, gdyż część wytworzonej energii cieplnej uchodzi wraz z dymem do komin.

Żarówka elektryczna przetwarza energię elektryczną na energię świetlną, przyczem pewna część prądu marnuje się, przeistaczając się na bezużyteczną w tym wypadku energię cieplną.

Nabywając zatem żarówkę, dobrze jest wiedzieć, ile energii elektrycznej przetwarza ona na energię świetlną, czyli innymi słowy ile światła otrzymamy wzamian za zużyty przez nią prąd elektryczny.

Nowoczesne żarówki **Tungstram D** posiadają ten nowy sposób cechowania w dekalumenach z równoczesnym podaniem poboru mocy w watach. Żarówki te są prócz tego wyposażone w najnowszy wynalazek w postaci podwójnie skręconego drucika świetlnego, dzięki czemu udało się uzyskać do 20% większą wydajność świetlną w porównaniu do żarówek dotychczasowych z drucikiem, skręconym w pojedynczą spiralę.

Dzieci żebrają...

Są w Bydgoszczy tysiące dzieci, które wracając ze szkoły do domu, nie znajdują łyżki ciepłej strawy. Ojciec od lat całych bez pracy, matka chora albo zajęta dorywczo poza domem za małą opłatą, dziecko niedożywione. O przygotowaniu lekcji szkolnych mowy nie ma. Dziecko zapada na zdrowiu, wyrasta na człowieka o skarlawościami ciele, a nieraz i umyśle. Tak wygląda „przyszłość narodu”.

Dzieci żebrają o litość i miłosierdzie! Nie trudno im przyjść z pomocą. Przyjmij dziecko biedne na obiad w swój dom! Przyśle ci je „**Caritas**”. Naśladuj szlachetny wzór tych, którzy to już czynią, a jest ich Bogu dzięki bardzo wiele w naszym mieście. To nie jest zbyt wielka ofiara. „Kto przyjmie jedno z tych maluczkich w dom swój, Mnie przyjmie” — nie zapominajmy tych słów **Chrystusowych!** Zgłoszenia przyjmuje **B. O. „Caritas”, ulica Cieszkowskiego 6, tel. 22-92 i biura parafjalne.**

Każdy 12-ty Bydgoszczanin nie zarabia.

W imię dobra i przyszłości społeczeństwa złoś ofiarę na bezrobotnych.

Będzie lepiej bezrobotnym, gdy znajdą się serca czule na ich niedolę.

Bezrobotni nie pragną jałmużny, lecz pracy i płacy.

Ofiary dla bezrobotnych prosimy składać w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy wzgl. redakcji „**Dziennika Bydgoskiego**”.

Przyjmuje małej czarnej

— Redaktor masz cylinder?
— Niby poco?
— Na ten smutny obrzęd.
— Kogo chowają?
— Jeszcze nie chowają, ale już ćwiczą rekiem...
— O kim pan **Franciszek** mówi?
— No, o tej czarnej, tak powszechnie lubianej. Oj! Będą też to krokodylom łyż ciurkać.
— Doprawdy, panie **Franciszku**, zebrało ci się na zagadki. Jakże krokodyle i po kim mają płakać?
— Okropnie trudno domyśleć się!!! O **Abisynji** mowa, redaktorku.
— Tak? Nie spodziewałem się po panu takiej niedelikatności.
— Co znówu?
— Pewnie. Dobijają niepodległość, a panu zachciewa się kpinek. Bijże bravo! Może panu **Mussolini** przyśle zardzewiały order.
— Właściwie dlaczego mam być sympatykiem dzikich, czarnych niedołągów?
— Tego panu nie narzucam. Ale przedtem — przypominam sobie doskonale — trzymał pan stronę negusa i drwił z szaleństwa **Benitowego**.
— Tak jest. Skoro zaś przekonałem się, że to nie szaleństwo...
— Jednak i dziś nie zaprzeczysz, panie **Franciszku**, że była i jest napaść.
— Powiedz, redaktorze, agresja. To ładniej brzmi.
— A więc agresja. Czy pan ją aprobuje?
— Jeśli skutek agresji należyty, zaco mam ją potępiać?

— Aha! **Tum** cię czeka! Dlatego że się **Badogliem** powiodło, to pan przechodzi do obozu makaroniarzów?

— Wszyscy wszędzie tak postępują.

— Czy nie za obszerne określenie?

— Wcale nie. Zobaczysz redaktor, jak teraz wszystkie państwa będą wbijały gwoździe do trumny abisyńskiej.

— A w panu nie wzbudza to wstrętu?

— Bynajmniej. Podziela się czarna ziemia i będzie spokój.

— Jeżeli zaś nie przyjdzie do zgody przy podziale?

— Wielka rzecz! Poczekaj się, kto kogo utraci. **Mamy** czas. Poczekamy. Będą nowe sensacje polityczne.

— A przy tem utracaniu kogo — według pańskich przypuszczeń — należy uważać za ostatecznego zwycięzcę i zdobywcę?

— Tego, kto do walki najlepiej przygotowany.

— Czy pan sądzi, że jak się w Europie zakofuje — a przecież zanosi się na zwykłą temperaturę — Polskę ominie konflikt sąsiedzki?

— Możemy na tym konflikcie nawet zyskać...

— Możemy. Lecz czy zyskamy? Ceni pan doborowe przygotowanie się do starcia orężnego. Czyli poprostu ceni pan siłę militarną wraz z jej akcesorjami, gwarantującymi sukces wojenny. Wszak nieinaczej?

— Tak powiedziałem i nie cofam.

— I jest pan spokojny o nasze państwo w razie ataku czyli agresji ze strony państwa, które ma w tej agresji swoje ambicje i cele?

— Nie mówmy o tem! Daleko do tego. Zresztą mamy sojuszników.

— I sympatyków... Zupnie jak **Abisynja, Rumunia, Stanv, Anglia, Szwajcaria**... przysła nam wraży współczucia, uznania i obojętnie sankcji.

— Czego się redaktor mnie czepiasz?

— Tylko replikuje. Chodzi mi o to, gdzie kres agresywności i ekspansji? Bo np. niemiecka polityka nie wyrzekła się jeszcze

Renu i Wisły. Mówię przykładowo o tem, co nas szczególnie dotyczy.

— I do czego redaktor zmierzasz?

— Pragnę zaznaczyć, że my temu niemieckiemu apetytowi oddawna przeciwstawiliśmy nasze veto. A jeżeli mimo to oni zechcą go koniecznie zaspokoić? Co wtedy?

— Jużci wiadomo...

— I po czyjej stronie szanse?

— Ależ, redaktorze! Przecież są państwemka wprost karły wobec naszego państwa.

Taka **Litwa** ma mniej żołnierzy niż my oficerów. A jednak nie popada w rozpacz.

— Słiznie! Na to czekałem. Zatem pańskie racje takie: Skoro małe państwo pozwala sobie żyć nadzieją przyszedłego bytu politycznego wśród kolosów mocarstwowych, to my nie potrzebujemy trwożyć się o nasz los państwowy?

— Tak-by wynikało.

— Wynikałoby. Lecz to nie wyklucza możliwości agresji ze strony silniejszego od nas.

— Też racja.

— A zatem polityka pięści swoją drogą, a beztroška wiara w byt państwowy swoją? Jakoś jedno i drugie nie chce się zgodnie pomieścić w logicznym rozumowaniu.

— I ja to czuję. Zgubiliśmy się, redaktorze.

— Niekoniecznie. O cóż chodzi? O dwa czynniki, mogące zadecydować: o siłę i o prawo. Boć przecież żyć w zabezpieczeniu — to znaczy żyć pod opieką prawa. Aby zaś prawo mogło spełniać opiekę, musi być silne. Pańska pomyłka polega na tem, że pan przyznaje prawo temu, kto ma siłę. Powinno wszakże być odwrotnie: Po czyjej stronie słuszne prawo, ten powinien posiadać również siłę egzekutywy. Natomiast uznanemu, zawyrokanemu bezprawiu powinno się kategorycznie odebrać siłę.

— Tak to, tak, redaktorze. Jedźmy do **Addis Abeby!** Pocięszmy biednego negusa, że za lada tysiączek lat nastąpi generalna składka państw na siłę egzekutywy dla **Ligi**, najwyższego trybunału sprawiedliwości politycznej.

Parcelacja na Wilczaku.

Polski Czerwony Krzyż jako właściciel przeprowadza od kilku lat parcelację folwarku na Wilczaku, na którym stało już przeszło 100 domów z ogródkami i otoczeniem. Uwzględniając bardzo zdrowe położenie realności, przeprowadzenie ulicy i oświetlenie jej elektrycznie przez Zarząd Miejski, sąsiedztwo przystanku tramwajowego, a przede wszystkim bardzo niską cenę (1,— zł za m²), Polski Czerwony Krzyż zaprasza do kupna, przyjmując ogłoszenia przy ul. 3 Maja 24, m. 4. (3919)

— Polski Biały Krzyż zaprasza członków i sympatyków na postny five, który odbędzie się dnia 8 marca br. o godz. 17 w hotelu „Pod Orłem”. Połowa zysku na bezrobotnych. (3923)
— W dniu 17 marca odbędzie się staraniem Polskiego Białego Krzyża w sali gimn. Kopernika wieczór poświęcony idei żołnierskiej. (3924)

Premjery kinowe.

„ARMJA EWY” („Apollo”).

Armję Ewy tworzą nie tylko kobiety; do tej służby zaciągają się mężczyźni, służąc jej wierne i oddając jej nieocenione usługi. Przez modę trafił mężczyzna do serc tysięcy kobiet, zdobył popularność i pieniądze. Dużo dowcipu, moc czysto amerykańskich oszustw i pomysłów jest wplecionych w ciekawą akcję filmu „Armja Ewy”. Przecież William Powell w roli pirata modeli paryskich był prawdziwym kryminalistą, złodziejem pomysłów, a mimo to ani na chwilę nie przestaje być interesującym, eleganckim i sympatycznym. Nie było jego wina, że świetne plany, które realizował w piorunującym tempie, „cośkolwiek” kolidowały z prawem. Wychodził gładko z każdej opresji, a nawet ubijał przytem świetny interes. W uczuciach był jedynie uczciwym bez reszty. William Powell jest dobrym aktorem. Nie mówi zbyt dużo i umiar ten wychodzi na dobro całego filmu. W tym wypadku akcja żywa, pełna napięcia, wzbudza zainteresowanie. Dla pań sensacja są cudowne kreacje paryskie, reprezentowane w najlepszej formie. Rewje mody i taniec girls z strusiami piórami zrobione są naprawdę artystycznie. Scenariusz odbiega od banału. Film daje 2 godziny wyciszenia i godziwej rozrywki. Doskonała jest wkładka muzyczna, która rehabilituje amerykański jazz. Całość robi dobre wrażenie.

„ZA KRZYWDĘ BRATA” („Rewja”).

Filmy cowbojskie mają swoich licznych zwolenników. Nietylko wśród mas. Znajdują się tacy i między wybrednymi intelektualistami, którzy dla odmiany wrażeń chętnie idą zobaczyć, jak bohaterzy prerji amerykańskich popisuja się zreżną jazdą na koniach, władają po mistrzowski pięścią, lasso, rewolwerem lub strzelbą. Taką garść wrażeń różnorodnych można przeżyć na filmie p. t. „Za krzywdę brata”, który nie tyle mści się, ile ratuje lekkomyślnego młodzieńca przed złą opinią. Cały szereg ciekawych scen i sytuacji coraz groźniejszych, w które popadają bohaterzy, sledge się z zapartym oddechem. A z tego wynosimy przeświadczenie, że Buch Jones jest dobrym jeźdźcem i jest w posiadaniu mądrego konika. Drugi film w programie „Rewja” to jest wznowiony dramat p. t. „Kochałam go” z Vine Gibson i Pawłem Lukas, bardzo dobrej pary aktorów filmowych. — Na scenie rewja p. t. „Raz a dobrze” w wykonaniu nowego zespołu, z którego wyróżniają się o miłym głosie i doskonałej dykcji piosenkarz Rena Markiewiczówna, pełna fantazji Stenia Podgórska oraz St. Zenicz, pod którego kierownictwem artyści popisuja się z niekłamaniem powodem. Premjera rewji również się udała. Podczas przerwy artyści zbierali datki na bezrobotnych. Liczne zebrania publiczność bardzo chętnie dawała.

SPORT

Niemcy — Portugalia 3:1.



Zdjęcie przedstawia moment interwencji bramkarza niemieckiego, który wybiera piłkę z pod nóg lewoskrzydłowego Portugalij.

NIEMILE ECHA MECZU WARTA—SKODA.

W związku z meczem bokserskim o mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą a Skoda, pojawili się pogłoski i podejrzenia, że jeden z zawodników, Kozłowski, naraził rękawice kalaonją i w ten sposób poranił oko Rogalskiego. Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, jak nas informują, wszczął w tej sprawie dochodzenia.

Zarząd W. O. Z. B. stwierdził pozbawiając, że Piłat i Kajnar na tym meczu nie mieli przepisowych bandaży. Co do innych zawodników Warty istnieją również podejrzenia, że bandaże były nieprzepisowe, ale bokserzy ci mimo upomnień, bandaży swych nie oddali, tak, że W. O. Z. B. rozporządza dowodami jedynie w stosunku do bandaży Piłata i Kajnara. Zaznaczyć należy, że bandaże zawodników Warty powiększały siłę ciosu; zatem handicapowały bokserów poznańskich.

Skoda ze swej strony wysunęła zarzuty w sprawie nieprawidłowego ważenia zawodników.

Wszystkie te sprawy są obecnie badane przez W. O. Z. B. Nie jest wykluczone, że Związek Warszawski zwróci się w tych sprawach również do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

ERLICH ZGŁOSZONY PRZEZ FRANCUZÓW PRZEZ OMYŁKĘ.

Znany ping-pongista polski Erlich, mieszkający, jak wiadomo, stale we Francji, został przez Francuską Związek Tennisu Stołowego zgłoszony do mistrzostw świata w Pradze. Sprawę powyższą Polski Związek Tennisu Stołowego wyjaśnił i ze swej strony oficjalnie zgłosił Erlicha do tych mi-

strzostw jako zawodnika polskiego. Francuski związek swoje zgłoszenie wycofał, oświadczając, że nastąpiło ono przez omyłkę.

NASI TENNISIŚCI W MENTONIE.

Mentona. W Mentonie rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Jedrzejowskiej i Tarłowskiego. Jedrzejowska wygrała pierwszy mecz walkowerem. Tarłowski przegrał również do drugiej rundy, bijąc Goshy'ego 6:4, 8:6.

JUTRO MECZ POLSKA — BELGJA W POZNANIU.

Na sensacyjne spotkanie Pięściarskie Polska — Belgja, które odbędzie się w piątek, 6 bm., o godz. 20-ej w sali P.W.K. w Poznaniu, wyjeżdża specjalny przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego”, którego obszernie sprawozdanie pojawi się w numerze niedzielnym.

AUSTRJACY, NIEMCY I JAPONCZYCY NA MISTRZOSTWACH NARCIARSKICH POLSKI.

Zakopane. Polski Związek Narciarski otrzymał już, w związku z organizowanymi w dn. 6 do 15 bm. narciarskimi mistrzostwami Polski, definitywne zgłoszenia zawodników austriackich. Prócz tego niemal pewny jest udział zawodników niemieckich, a spodziewany — Japończyków.

Z Polski zgłosiły poszczególne kluby dotychczas około 70 zawodników.

CIĘŻKA ATLETYKA.

W końcu bieżącego miesiąca odbędą się zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo miasta Bydgoszy. Z polecenia Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. organizuje je RKS. Amator. W zawodach wezmą udział zapaśnicy i dźwigacze ciężarów tak starych miejscowych klubów RKS. Amator i KSA, Siła jak i nowostworzonej sekcji ciężkoatletycznej K. S. „Kabel Polski”. Zapaśnicy Kabela, przygotowując się do mistrzostw, zaprosili drugi garnitur zapaśniczy RKS. Amator na zawody towarzyskie na niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 19 w sali Rzeźni Miejskiej. Próba sił zapaśników K. S. Kabel Polski będzie ciekawa.

Z CYKLU „SKRAWKI”.

Makabryczna reklama.

W „Pałuczaninie” (pisemku, wychodzącym w Żninie) umieszczono następującą notatkę (dosłownie!):
„Z Gołańczy donoszą nam: W czwartek o godzinie 12-tej ub. tygodnia zmarła po dłuższej chorobie na zapalenie płuc, opatrzona Sakramentami św. 71-letnia Salomea Mrotkowa, żona emerytowanego nauczyciela s. p. Józefa Mrotka z Rybowa, goriwego działacza za czasów pruskich, który potajemnie i bezinteresownie uczył języka polskiego. Zmarła nawet na łóżu śmierci, godzinę przed zgonem, żądała, by jej czytano „Pałuczaniina”, którego wydanie każdorazowo z upragnieniem wyczekiwała.
Oto, jaką poczytnością i przywiązaniem cieszy się dla swej przystępności i ciekawej treści „Pałuczaniin” wśród szerokich sfer czytelników.”
Wiadomość tę opatrzone szumnym tytułem:
Na łóżu śmierci, godzinę przed zgonem żądała, by jej czytano „Pałuczaniina”.
Rzadko która gazeta cieszy się takiem przy-

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
ŁADAJĄC ORYGINALNYCH PROSEKÓW ZN. MAREK Z. KOGUTKIEM
PATRZcie JAKIE PROSZKI WAM DĄJA
ODY SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA
DOSTĘPNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
ZANIECZĄC WYKONANIE KOGUTKIEM
POMIEM „MIGRENO-NERVOSIN” NA TEJ I W TABLETKACH
23.00

Ostatnia droga
ś. p. Bolesławy Groegerowej

Dnia 3 marca br. odbył się pogrzeb ś. p. z Ziętaków Bolesławy Groegerowej, matki urzędniczeki wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego”. Zmarła pochodziła z znanej rodziny ziemiańskiej Ziętaków z okolic Koronowa. W chwili wskrzeszenia państwa polskiego wszystko poświęciła dla ojczyzny, a sprzedając swoją posiadłość i mieszkając w mieście mocno ucierpiała wskutek dewaluacji pieniądza.
Ś. p. Bolesława Groegerowa była zawsze czynną i ofiarną działaczką a wzorową obywatelką. Złożona od kilku lat niemocą, cierpienia swoje znosiła cierpliwie i spokojnie, aż wreszcie Pan Najwyższy odwołał ją do swej chwały.
W pogrzebie wzięła udział wielka rzesza obywateli z miasta i okolicy. Kondukt żałobny prowadził ks. Gierszewski w asyście ks. Rólskiego. Po odprawieniu egzekwii spuszczono trumnę z drogiemi szczałkami do ziemnej mogiły. Pieśnią „Witaj, Królowa” zakończono ceremonię pogrzebową.
Niechaj zagna matrona i przykładna katolicka odpoczywa w pokoju!

Nowe ogniwo

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Firma Heidner, skład konfekcji, Stary Rynek 3.

Bacność, pracownicy kupieccy!

W czwartek, dnia 5 marca rb., o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Resursie Kupieckiej wielkie zebranie organizacyjne wszystkich miastowarzystwach dotychczas pracowników umysłowych, zatrudnionych w handlu, biurowości i przemyśle celem założenia nowego Związku. Gremjalne przybycie konieczne.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 8,30 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie.
— Bezpłatny francuski kurs początkowy dla inteligencji, organizowany przez dyrekcję Francuskich Kursów Rządowych w gimn. Kopernika, rozpocznie się 10 bm. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8, udziela informacji i przyjmuje zapisy. (3926)
— Nowy angielski kurs początkowy, organizowany wobec licznych zgłoszeń przez prof. Adamsa, rozpocznie się 10 bm. Sekretariat w Bibliotece Francuskiej w gimnazjum Kopernika przyjmuje jeszcze zapisy na nieliczne wolne miejsca, codziennie od godz. 6—8 wiecz. (3925)
— Szermierka w Bydgoszczy. W dniu 7 i 8 bm. od godz. 8—12 i 14—17 odbędą się zawody szermiercze o mistrzostwo D. O. K. VIII w szabli i szpadzie. Dnia 8 bm. od godz. 14—17 odbędzie się pokaz sędziowania automatycznego i szpady elektrycznej. Wstęp bezpłatny. Zawody odbędą się w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Od piosenki do piosenki, 16,00 Gadaninka staroego doktora. 16,20: Muzyka lekka. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Jak z ziarnka bawełny powstaje koszuła - odczyt. 17,15: Włoskie nastroje - koncert orkiestry kameralnej. 17,50: Aktualna pogadanka gospod. 18,00: Koncert szwedzkiej muzyki symf. 18,30: Film, architektura, plastyka. 18,40: Jak spędzić święto. 18,55: Nowiny leśne. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21: „Pustkowie — słuchowisko Rybickiego. 21,35: Nasze pieśni. 22,00: Koncert T-wa Wydawniczego Muzyki Polskiej. 22,30: Muzyka lekka z kawiarni „Café-Club”.

W piątek, dnia 6 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 12,40: Koncert z udz. solistów. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie pol. skim. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Ulubiency z ekranu (płyty). 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Koncert w wyk. orkiestry T. Serejskiego. 16,45: Przyroda w marcu — pogadanka dla dzieci. 17,00: Skarby Polski. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Pięć kwartetów wokalnych J. Haydna. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Koncert sekstetu salonowego. 18,30: Pogadanka aktualna. 18,50: Pogadanka społeczna. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35:

Wiadomości sportowe. 19,45: Komunikat śniegowy. 19,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 20,00: Koncert około godz. 21,00: Dziennik wieczorny oraz obrazki z Polski współczesnej. 22,30: Skrzynka techniczna. 22,45: Spacer po Europie.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,30: Program ogólnopolski. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacji. 8,10: Przerwa. 12,40: Fragmenty z oper (płyty). 13,35: Dajos Bela ze swa orkiestra (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Utwory skrzypcowe w wyk. Vasy Prihody (płyty). 18,30: „Znaczenie śledzia w życiu gospodarzem narodów” —

odczyt wygłosi Konstanty Ossowski. 18,45: Utwory Wagnera (płyty). 19,00: Pogadanka społeczna. 19,05: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA. 19,00: Ryga. Muzyka klasyczna i romantyczna. 20,00: Beromuenster. „Niziny”, opera d'Alberty. 21,00: Bruksela flam. „Ewa”, operetka Lehara. Medjolan. Koncert symf. 22,00: Wiedeń. Muzyka popularna. 23,00: Koenigswusterhausen. Muzyka lekka. 24,00: Sztuttgart. Koncert nocny.

wiązaniem ze strony swoich czytelników, jak „Pałuczaniin”.

Szkoda doprawdy, że nie możemy się dowiedzieć, co czytano owej biednej staruszce. Może taką notatkę:
„Pawłowo-Żońskie, Krwawa bójka dwóch braci. Powracając z Wągrowca, dwaj bracia Sikorzyńscy z Szamocina wstąpili na „Jednego” do p. Kantorskiego w Pawłowie. Zaproszywszy sobie głowy monopolówka, wszczęli między sobą bójkę która trwała dwie godziny. Z początku szło na pięści, później na butelki, noże i sztachety. Nasyćwszy się krwią własną, po wyrzeźwieniu, ruszyli w dalszą drogę. (fks).”
A może taką próbkę poezji Danuty Wyrzykowskiej (samo imię i nazwisko autorki technie poezja):
„Choć jeszcze nakoło śniegu kobierce, Dziwnie podniecona jestem i radosna... Ucisż-że się, ucisz, rozłasknione serce: Przyjdzie wnet, o! przyjdzie ukochana [Wiosna!”
Szkoda doprawdy, że nie wiemy, co z lamów „Pałuczaniina” przeczytano owej umierającej. Byłoby bardzo ciekawe, no czym właściwie umiała... Kolec.

Ostatnie wiadomości.

Projekt ustawy o podziale administracyjnym Państwa.

Siedziby województw pozostają bez zmian.

Warszawa, 5. 3. (tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje projekt ustawy o zasadach podziału administracyjnego państwa. Ustawa ta przewidywać będzie dwa rodzaje jednostek administracyjnych, ziemskich i grodzkich. Do powiatów grodzkich będą mogły być zaliczane miasta, które liczą 75.000 mieszkańców. Miejscowości mniejsze, jednakże posiadające specjalne znaczenie gospodarcze i t. p., uzyskiwać będą charakter powiatów grodzkich w drodze odrębnych aktów ustawodawczych. Również w podziale kraju na województwa, zamierzonym jest utworzenie kategorii województw grodzkich, co w pierwszym rzędzie dotyczyłoby Warszawy. Zmiana siedziby województw narazie nie jest przewidywana. (r).

Polsko-austriackie rokowania handlowe.

Warszawa, 5. 3. (tel. wł.). W kwietniu br. rozpoczyna się w Warszawie polsko-austriackie rokowania handlowe. Strona austriacka wysuwa cały szereg żądań, m. in. zwiększenia ruchu turystycznego do Austrii oraz rozszerzenia preferencji celnych na nowe gatunki towarów.

W ekspozycji polskim zagranicę zajmuje Austria trzecie miejsce jako odbiorca polskiego węgla i nierogacizny. (r).

Samochód pod kołami pociągu.

Sosnowiec, 5. 3. (PAT). Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym koło Klimontowa w powiecie będzińskim pociąg towarowy wpadł na przejeżdżający samochód, rozbijając go doszczętnie i wlokąc na przestrzeni kilku metrów. Pasażer samochodu, budowniczy Roman Dłużniewski oraz szofer Klein odnieśli ciężkie rany. Władze prowadzą dochodzenia.

Lekkomysłność szofera spowodowała katastrofę samochodową.

Brześć, n. B., 5. 3. (PAT). We wtorek, 3 bm. około godz. 10 rano w Brześciu nad Bugiem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Przebieg tragicznego wypadku był następujący: młodzież szkolna II kl. szkoły Powszechnej nr. 1 w liczbie 45 dzieci pod nadzorem nauczycielki p. A. Dudzińskiej, wybrała się samochodem ciężarowym na wycieczkę do wsi Kotelnia. W drodze powrotnej, już w obrębie miasta na ul. Jagiellońskiej, spadło jedno z kół, wskutek czego samochód przepełniony dziećmi, przewrócił się. Pięćoro dzieci zostało dotkliwie poturbowanych, a 10-letni Eugeniusz Wilczyński poniósł śmierć. Większość dzieci uległa pokaleczeniu.

ODCISKI



Gdy nogi twoje stają się wrażliwe, a odciski palą, kłują i pieką, dodaj do wody tyle Saltrat Rodell, by przybrała ona wygląd mleczka. Gdy się zanurza nogi w tej mlecznej kąpieli, wydzielaną z niej tlen, zawierający kojące sole przenika do porów, koł i łagodzi skórę i tkanki. Palenie i swierznienie ustają. Prawidłowy obieg krwi jest przywrócony i zaznaje się całkowitej ulgi. Odciski są zmiękczone do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami. Natarte miejscami są ukojone, spuchlizna znika. Można nosić obuwie o cały numer mniejsze. Apteki, sklepy apteczne i perfumerie sprzedają Saltrat Rodell pod naszą gwarancją. Koszt jest nieznaczny.

Darmo. Dzięki specjalnej organizacji każdy czytelnik niniejszego pisma może obecnie otrzymać bezpłatnie paczkę Saltrat Rodell wraz z cenną ilustrowaną książką, wybitnego specjalisty D-ra Catrin, opisującą sposób stosowania. Napiszcie dziś jeszcze. Adres: L. Nasierowski, oddział 29-E., W-wa Kaliska 9. Nie trzeba przysyłać pieniędzy.

„MAZUR“.



Scena z pięknego filmu p. t. „Mazur“ z rodaczką naszą Polą Negri w głównej roli. Film zrealizowany przez znakomitego reżysera Willy Forsia, wywołuje wszędzie niebywały entuzjazm. W Berlinie w ciągu kilku dni oglądało to efektowne arcydzieło trzy i pół miliona widzów. Niewątpliwie w Bydgoszczy publiczność pójdzie również tłumnie na Premierę do kina Krystal.

Krwawe awantury na uniwersytecie warszawskim.

Uniwersytet zamknięto.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). Na uniwersytecie warszawskim odbyło się szereg zebrań studenckich w sprawie obniżki czesnego. Wczorajsze zebranie zostało wykorzystane przez młodzież narodową do wystąpień antyżydowskich. Przy tej sposobności doszło między studentami do bójki. W wyniku awantury zdemolowano gmach kwestury, kilka audytoryjów, rozrzucono w salach wykładowych bomby gazowe oraz pobito do krwi kilka osób, w tym jedną kobietę.

Wobec tych zaszło rektor uniwersytetu zarządził zawieszenie wykładów aż do odwołania. Wejścia do uniwersytetu zamknięto. (r)

Dalsze konferencje gospodarcze.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). W następnym ostatniej narady gospodarczej planowane są mniejsze konferencje czynników rządowych z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu i życia gospodarczego. Będą to t. zw. konferencje branżowe, mające na celu uzgadnianie ewentualnych poczynań sfer przemysłowych dla ożywienia procesów gospodarczych.

Jest rzeczą prawdopodobną, iż w serji tych mniejszych konferencji odbędzie się również narada czynników rządowych z przedstawicielami świata pracy.

Ogólnokrajowy zjazd urzędników.

Warszawa, 5. 3. (tel. wł.). W dniach 8 i 9 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych. Poza sprawami wewnętrznymi i organizacyjnymi omawiane będą na zjeździe aktualne kwestje, dotyczące stanu urzędniczego. Przedewszystkiem ma być omawiana sprawa odroczenia emerytalności państwowych oraz kwestja emerytalna. Zapadłe na zjeździe rezolucje będą przedłożone czynnikom rządowym.

Zjazd wypowiedzieć się ma za szybkim odroczeniem i za powrotem do przepisów dawniej ustawy w dziedzinie zaliczania lat do wysługi emerytalnej.

Strajk windziarzy przeciąga się.

Nowy Jork, 5. 3. (PAT.) W czwartym dniu strajku windziarzy drapaczów chmur doszło do starcia między policją a 5000 strajkującymi, którzy śpiewali pieśni rewolucyjne. W związku z tem aresztowano 75 osób. Na Park Avenue odbył się wiec strajkujących. Bambrick, prezes syndykatu windziarzy, portjerów i urzędników gmachów, znajdujących się w handlowej dzielnicy miasta, oświadczył, iż ogłosi strajk powszechny, który sparaliżuje całe miasto, jeżeli właściciele odmówią podpisania kontraktów. Po wiecu doszło do formalnej bitwy między strajkującymi a policją, której wreszcie udało się rozproszyć manifestantów. W czasie nocy strajkujący dokonali około 600 napadów. Wiele osób jest rannych. Rząd federalny

wysłał Edwarda Macgrady, zastępcę pani Perkins, sekretarza departamentu pracy, celem przeprowadzenia pośrednictwa między pracownikami a pracodawcami. Pierwsze rozmowy nie dały jednak żadnych rezultatów. Według danych policyjnych, około 1300 gmachów jest sparaliżowanych przez strajk. Strajkujący jednak utrzymują, że liczba ta sięga 4 tysięcy.

Oświadczenie Badoglio.

Rzym, 5. 3. (PAT). Donoszą z włoskiej kwatery głównej: Marszałek Badoglio złożył prasie następujące oświadczenie: Bitwa jest skończona. Obecnie trwa tylko pościg. Nieprzyjaciel ucieka na południe. Po raz pierwszy w dziejach wojkowych Abisynji żołnierze abisynscy w ubieczone rzucali broń. 150-tyśięczna armia abisynska na froncie północnym nie istnieje już jako wojsko. Nieprzyjaciel w kraju Enderta i w kraju Scire poniósł klęskę, a wojska, które były w Tembienie są przez nas wprost zdruzgotane.

Sensacyjne aresztowanie w Tczewie.

Tczew (as). W dniu wczorajszym wywiadowcy tu, wydziału śledczego dokonali sensacyjnego aresztowania znanego w szerokiej kołach społeczeństwa 50-letniego ziemianina Jana Gierszewskiego z Tczewa, którego osadzono w areszcie do dyspozycji władz prokuratorskich.

Aresztowany Gierszewski stoi pod zarzutem przywłaszczenia sobie kwoty 1.100 zł na szkodę Zarządu Miejskiego m. Tczewa, przeznaczonej na wypłatę zasiłków bezrobotnym za prace doraźne. Gierszewski po utracie swego majątku pracował doraźnie w Miejskim Urzędzie Budowlanym w Tczewie.

Straż kolejowa użyła broni palnej.

Inowrocław, 4. 3. Wczoraj wieczorem około godz. 17,30 postrzelony został przez strażnika kolejowego Lewandowskiego z Gniezna, podczas usiłowanej kradzieży węgla z pociągu Leon Wikarski, zam. przy ul. Błonia 4. — Wikarski odstawiony został do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono, że został on postrzelony w prawe płuco. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, które poruczone st. wywiadowcy Gramzemu. Mają one stwierdzić, czy krążące po mieście wersje, że Wikarski znajdował się w chwili oddania strzału na moście kolejowym, przy ulicy Pakoskiej i podobno drwił sobie z strażnika kolejowego Lewandowskiego — polegają na prawdzie.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.
Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukawy Oplawca
do Wierzbuchna 10.25†, 11.40*, 13.00*, 15.30*, 18.20*, 20.10†
Smukawy Oplawca
z Wawelna 13.00*, 18.20*
Przyjazd pociągów B. K. P.
z Koronowa 7.17*, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukawy Oplawca
z Wierzbuchna 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17.41*, 21.20†
Smukawy Oplawca
z Wawelna 7.55*, 17.41*
Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dziennie, z * kursują w środy i soboty, z † kursują w soboty i niedzieli, w ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki z † kursują w niedziele i święta (1877)

Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek, 5 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie zarządu, Komisji rewizyjnej i meżów zaufania Chrześc. Związku Pracowników Miejskich w sekretarjacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.
Komplet pożądaný. Przewodniczący.

BACZNOŚĆ, STOLARZE!

W piątek, 6 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie stolarzy w sekretarjacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.
Na porządku obrad bardzo ważne sprawy organizacyjne i zarobkowe. Uprasza się wszystkich stolarzy o gremjalne wzięcie udziału w zebraniu.
Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 3. 3. 1936 roku.

Spędzono: wołów 48, buhajów 150, krów 267, świń 1370, cieląt 561, owiec 91. Razem 2487 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Wolę:
Pełnomięsiste wytuczone nie-
oprzegowe 54— 56
Mięsiste tuczone młodsze
do lat 3 46— 50
Mięsiste tuczone starsze 40— 44
Dobrze odżywione 32— 36
Buhaje:
Wytuczone pełnomięsiste 50— 52
Tuczone mięsiste 44— 48
Nietuczone, dobrze odżywo-
ne starsze 38— 42
Miernie odżywione 32— 34

Krowy:
Wytuczone pełnomięsiste 50— 54
Tuczone mięsiste 42— 48
Nietuczone, dobrze odżywione 28— 32
Miernie odżywione 14— 18

Jałowice:
Wytuczone pełnomięsiste 54— 56
Tuczone mięsiste 46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione 40— 44
Miernie odżywione 32— 36

Młodzież:
Dobrze odżywione 32— 36
Miernie odżywione 30— 32

Cielęta:

Najprzedniej cielęta wytuczone 66— 70
Tuczone cielęta 58— 64
Dobrze odżywione 50— 56
Miernie odżywione 40— 48

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste
jagnięta i młodsze skopy 56— 60
Tuczone starsze skopy i maciorki 40— 50
Dobrze odżywione —
Miernie odżywione —

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg.
żywej wagi 84— 86
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg.
żywej wagi 80— 82
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.
żywej wagi 76— 78
d) mięsiste świnie ponad 80 kg. 70— 74
e) maciory i późne kastraty 68— 76

Przebieg targu spokojny

St. Szukalski Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.
Bydgoszcz, dnia 29 lutego 1936 r.

Koniczyna czerwona	100,00—150,00
Koniczyna biała	65,00— 95,00
Koniczyna szwedzka	160,00—190,00
Koniczyna żółta w łuskach	25,00— 30,00
Koniczyna żółta odluszczone	50,00— 60,00
Przełot	60,00— 70,00
Rajgras angielski	70,00— 80,00
Tymotka	2,00— 30,00
Seradela	18,00— 22,00
Wyka latowa	20,50— 21,50
Peluszka	21,00— 24,00
Groch Wiktorja	28,00— 28,00
Groch polny	18,00— 21,00
Groch zielony	18,00— 21,00
Rzepak zimowy	36,00— 38,00
Rzepak letni	42,00— 45,00
Siemie lniane	35,00— 37,00
Mak niebieski	60,00— 65,00
Mak biały	70,00— 80,00
Łubin żółty	10,00— 11,00
Łubin niebieski	8,00— 9,00
Gorczyca	32,00— 36,00

Bank Polski płacił w dniu 5. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,23
dolary kanadyjskie	5,20
funtów szterlingów	26,10
franki szwajcarskie	172,65
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,—
florety holenderskie	358,92
guldeny gdańskie	99,50

Stan wody na Wiśle w dniu 5 marca 1936 r.: Zawichost 3,20; Warszawa 4,16; Płock 3,20; Toruń 3,86; Fordon 3,57; Chełmno 3,40; Grudziądz 3,40; Korzeniowo 3,33; Piekło 3,08; Tczew 2,92; Einlage 2,66; Schievenhorst 2,60.

Wisła przybiera pod Toruniem

Toruń, 4. 3. Wisła pod Toruniem przybiera powoli, lecz stale. Wczoraj w godzinach popołudniowych zanotowano stan 3,78 m ponad poziom normalny. Kulminacja przewidywana jest w dniu 6 lub 7 bm. przy stanie 4,10—4,20 m. Kra wszędzie splywa bez przeszkód.

Okradziony w lokalu nocnym.

W jednym z lokali nocnych przy ulicy Długiej okradziony został przez nieznaną osobę p. Paweł Dzionara, zam. przy ul. Promenada 5. Pan Dzionara zgłosił kradzież 200 złotych gotówki policji śledczej, która czyni dochodzenia.

Zderzenie wozu z tramwajem.

We wczorajszą środę wieczorem około godziny 9-tej nastąpiło zderzenie wozu Otfona Krorkowskiego, zam. przy ul. Kościuszki, z tramwajem linii zielonej przy ul. Szpitalnej, naroznik Pod Blankami. Nie zważając na sygnał konduktora, zjeżdżającego z Zbożowego Rynku tramwaju, woźnica wpał na tramwaj, wybijając dyszlem trzy szyby tramwaju. Tylko dzięki temu, że w tramwaju nie było pasażerów, wypadku w ludziach nie było. Winę ponosi oczywiście woźnica.

— Na bezrobotnych. N. N. zł 0,50. Kolekta polskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Bydgoszczy zebrała z nabożeństwa dnia 1 marca rb. na fundusz „Tygodnia pomocy bezrobotnym” zł 32,80.

— Sekcja gospodarcza Rodziny Kolejowej organizuje dla żon i córek członków w Bydgoszczy kursy: haftowania ściągami płaskim, angielskim, cieniowanym, kaszubskim, miechowskim, techniką arabską i chińską, robót ręcznych szydełkowych i na drutach, robót kilimowych oraz odpowiednich wzorów i rysunków. Kursy prowadzić będzie dyplomowana instruktorka. Kurs jest bezpłatny. Na częściowe pokrycie kosztów uprzątnięcia lokalu i światła, uczestniczki opłacają jedynie 1 zł za cały czas trwania kursu. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Rodziny Kolejowej codziennie w godzinach od 12 do 15 (gmach Dyrekcji Kolei, pokój 120).

Sprawy sokole.

OKRĘGOWY WYDZIAŁ SOKOLIC organizuje w niedzielę, dnia 8 bm. wycieczkę do Fordonu. Przejazd autobusem w obie strony 1,— zł. Wyjazd o godz. 14-tej z dworca autobusowego przy Placu Kościelickich. Zgłoszenia do czwartku włącznie do sekretariatu.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek od godz. 7-jej ćwiczenia drużyny w szkole wydziałowej.

Jutro, w piątek pierwsza lekcja kursu sanitarnego o godz. 7-jej w sekretariacie. Uprasza się wszystkie druchny, chcące w tym kursie brać udział, o punktualne przybycie.

Sokół żeński Jachcice.

Zebranie plenarne w czwartek 5 marca o godz. 7 wieczorem w sali p. Orczykowskiego. Ważne sprawy; przybycie członkiń konieczne.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Dziś w hali targowej płacono następujące ceny: Masło wiejskie kg 2,70, masło mleczarskie kg 2,80, jaja 1,20, twaróg kg 0,50—0,60, cebula kg 0,40, ogórki sztuka 0,10—0,15, jabłka 0,60 do 1,—, marchew kg 0,20—0,30. Za drób: kurczęta 1,50—2,—, kury 2—4, kaczki 3—4, gęś 4—8, indyk 4—6, gołąbki para 0,90. Mięso kg: kotlet wieprzowy 1,20, boczek 1,10, wołowe

bez kości 1,20, z kośćmi 1,—, skopowe 1,20, od łopatk 1,10, cielęcina 1,—1,20, słonina 1,40. Ryby kg: liny 2—2,60, płotki 0,40—0,80, leszcz 1,20z2,00, szczupak 2—2,80, karpie 2,80, okonie 0,60—2,00.

Życia towarzyszą.

Czwartek, 5 marca.

Godz. 18,00: Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19, koło kolejarzy Bydgoszcz. Zebranie plenarne w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Wszystkich kolejarzy, dotąd niezrzeszonych, którzy mogą wykazać się dowodami, że brali udział w ruchu niepodległościowym, uprasza się o przystąpienie do związku.

Godz. 19,00: Związek Powstańców i Wojaków O. K. VII, placówka 5 Bielawy-Sirzetuskó. Zebranie plenarne u p. Mellerowej, pl. Piastowski.

— Sokół IV. Zebranie plenarne w sali Rzeźni Miejskiej.

Godz. 20,00: Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie miesięczne w „Harmonii”, ul. Marcinkowskiego. Zebranie zarządu o godz. 18,30 tamże.

— Tow. śpiewu „Halka”. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o komplet.

— Związek Tow. Pomocników Fryzjerskich, filja Bydgoszcz. Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Poznaniu.

— Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokszt. Zawod. nr. 1. Zebranie miesięczne w gmachu szkolnym, ul. Konarskiego 2. Ważne sprawy. Komplet konieczny.

— R. K. S. „Amator”. Zebranie miesięczne.

— K. S. M. „Wolność”. Zebranie plenarne w ognisku.

Godz. 20,15: Tow. śpiewu „Lutnia” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu.

*

Klub mandolinistów „Lutnia”. Zapowiedziana na dziś lekcja odbędzie się dopiero jutro o godz. 20. Natomiast dziś pierwsza lekcja dla kandydatów kursu gitarowego o godz. 20 w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Koło Oficerów 62 pp. Wlkp. Dnia 6 bm. o godz. 19,30 w kasynie oficerskiej 62 pp. Wlkp. (ul. Marsz. Focha) zebranie wszystkich członków Koła Oficerów 62 pp. Wlkp. Przybycie wszystkich członków koła obowiązkowe.

Odpowiedzi redakcji

Na zaпытanie, ile płać za skórkę lisa. Leśnicy otrzymują za nią 28 zł.

„K. M. 25”. Nie możemy udzielić żadnych informacji. Należy się zwrócić do P. K. U.

Adresy. Pan sędzia Rzepecki z Bydgoszczy jest obecnie sędzią śledczym w Kobryniu na Polesiu. — Pierwszy naczelnik urzędu skarbowego za czasów polskich p. Fr. Chmarzyński zwiął biuro porad podatkowych i objął kierownictwo działu podatkowego w kancelarii p. adw. Wawrowskiego. B. naczelnik p. Rudnicki wspólnie z radcą Adamczewskim prowadzą fabrykę kaffi w Łatkowie pod Inowrocławiem.

Chór Dana. Jest to skrót od Danitowski. Władysław Daniłowski, kierownik chóru, syn powieściopisarza Gustawa Daniłowskiego, ma ukończone studia prawnicze i jest urlopowanym urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych.

St. W. 100. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o obniżce komornego odnosi się tylko do ceny najmu mieszkań, objętych ustawą o ochronie lokatorów. Wobec tego, że w tym wypadku nie chodzi o najem a dzierżawę, obniżka nie ma zastosowania.

KINO ADRIA

Początek: 5,15, 7,15, 9,10

Dziś uroczysta premiera!

Reprezentacyjnego filmu polskiej produkcji 1936 r.



W rolach głównych

Ulubieńcy całej Polski! Wielka 13-ka

- FR. BRODNIEWICZ
- K. JUNOSZA-STĘPOWSKI
- MARJA BOGDA
- E. BARSZCZEWSKA
- MIECZ. ĆWIKLIŃSKA
- Z. LINDORFÓWNA
- M. MALICKA
- STEFAN JARACZ
- BOG. SAMBORSKI
- JÓZEF WĘGRZYN
- MICHAŁ ZNICZ
- J. KURNAKOWICZ
- ST. SIELAŃSKI

WIELKA EPOPEA NARODOWA

3928

Jedynie Puder do Twarzy



Świeża śnieżna, „matowa” cera od 9-jej rano do 5-jej popołudniu! Niema potrzeby powtórnego pudrowania się w ciągu dnia! To są rezultaty zagwarantowane przy stosowaniu nowego „eterycznego” pudru do twarzy. Zdziwiający „eteryczny” proces jest wynalazkiem paryskiego chemika. Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest użytkowany. Wynikiem tego taki puder jest dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż puder, jaki kiedykolwiek spreparowano. Ten sposób fabrykacji jest stosowany przy fabrykacji Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon przylega gładko i równo, pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Z tej przyczyny nadaje on naturalnie wygląd

dające piękno, tak wyróżniające go od staromodnych, ciężkich pudrów, które nadawały tylko wygląd „maquillage'u”. Wobec tego również, że Puder Tokalon trzyma się na skórze tak długo, znany on jest pod nazwą „8-io godzinny” pudru do twarzy. Niema już błyszczących nosów, ani polyskującej, tłustej skóry, lecz doskonale matowa cera, której wiatr, ani deszcz, lub pocenie się nie mogą zaszkodzić.

Dnia 2 b. m. zmarła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. p.

Stefanja Świtalina

W Zmarłej straciłszy niestrudzoną, wzorową pracowniczkę i znaną koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Bydgoszcz, dnia 4 marca 1936 r.

**Dyrekcja i Urzędnicy
Komunalnej Kasy Oszczędności
miasta Bydgoszczy**

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, dnia 5 bm. o godz. 16-tej z Kaplicy Garnizonowej, przy ul. Wały Jana III. (3933)

Przetarg
Zarząd Miejski Gazownia Miejska w Bydgoszczy, Jagiellońska 49, sprzedaje: 200 ton smoły destylowanej, 30 ton karbolinuum. Oferty w zalakowanych kopertach przyjmuje się do dnia 10 marca 1936 r. godz. 12-ta, pokój nr. 9, gdzie nastąpi otwarcie ofert. Zastrzega się wolny wybór oferenta. (3896)

**Poszukuje zdolnej
gospodyni kucharki**
z samodzielnym gotowaniem której zależy na stałej posadzie. Oferty z odpisami świadectw oraz podaniem pensji uprasza
Ignacy Nowak
Koronowo (3914)
Hotel i Restauracja.

1.200 zł
poszukuje zaraz, zabezpieczenie 1 hipoteka, na krótki czas. 100% zarobku. Oferty do Dziennika „3824”. (3827)

**Nasiona
buraków pastewnych**
Ekendorfy
żółte zł 23
czerwone zł 22.—
półcukrowe białe past. zł 20
za 50 kg.
Wszystko z ostatniego zbioru. (3619)

Konie
stare sprzedaje (3942)
Dwór Szwałcarski
Bydgoszcz
Jackowskiego 26/30.

Pamiętaj o bezrobotnych!

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

POŻYCZKI
3-5 tysięcy
pożyczki lub współniaka(czki) poszukuje solidny sklep, wysokie odsetki ewentl. pokój utrzymaniem. Dziennik Bydgoski „Solidny”. (3938)

RÓŻNE
Wrózka
przepowiada dobrze. Henryka Dzietla 2-3. (3922)

Koncesja
wódek poszukuję. Oferty pod „Koncesja” do filii Dziennika Bydg. (2086)

Zgubiono
kolezyk białą perłę, oddać za wynagrodzeniem. Dworcowa 73, m. 6. (2076)

DZIERŻAWY
Dzierżawe
odstąpię, 60 morgowe gospodarstwo, zwrot kaucji 4000. Mickiewicza 5-2, tel. 3400, od 14-tej-16. 2061

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA
Szkło okienne
butelki różnych fasonów, balony, wytwórnia zamknięć do butelek piwnych i sódówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508)

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (2628)
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34.

Wielka wyprzedaż
fajansu: talerzy, salatek, filiżanek, kubków po cenach niebywałych. B. Kaczmarek, ul. Podwa 12. Uwaga na adres telef. 23-71. (1328)

Kafle
najtaniej oraz prace zdłużskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815)

Meble (2063)
kupisz zawsze najtaniej przy ul. Śniadeckich 40.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
dom z ogrodem za 13 000 zł. Wiadomości: Cieszkowskiego 6, m. 3a. (2074)

Baczości! (3941)
sprzedam centrum nowoczesną kamienicę 4 piętrową, dochód roczny 12 tys., cena 90 000, wpłata 65 000. Stępień, Restauracja, Poznań, Grobla 1a.

Repertuar kin bydgoskich:

- KRYSTAL:** „Baron Cygański” i nadprogram. Ostatni dzień.
- ADRIA:** „Pan Twardowski”, premjera i nadprogram.
- APOLLO:** Armia Ewy” i „Amerykański Jazz”.
- MARYSIENKA:** „Dodek na froncie” z Dymszą i kolorowa bajka p. t.: „Trzy dobre małpki”. Nadprogram.
- REWJA:** „Grande Hotel” czyli „Kochałam go” i „Za krzywdę brata”. Na scenie nowy zespół artystów w nowej rewji p. t.: „Raz a dobrze”.
- BALTYK:** „Pogromcy Iudjan” i „Tajemnica ogrodu zoologicznego”.

Kolonjalke
zaprowadzoną pewną egzystencją, sprzedam. Oferty „1500” filja. (2075)

Maszyny
do pisania „Underwood” i gramofon, mało używane sprzedam. Chodkiewicza 14, m. 2. (207)

Specjalny
sklep wyrobów tytoniowych w rynku sprzedam korzystnie. Koronowo, Rynek 26. (2087)

Sprzedam
drzewo brzoźowe budowlane. Meyer, Prądky pocz. Ciele. (3910)

Sypialke
jadalną okazujnie. Lipowa 12. (2077)

Szafy
biurowe (amerykańskie), kuchnię westfalską, warsztat stolarski i dużo rzeczy tanio, Wełniany Rynek 10-1. (3951)

Singera
maszynę do szycia tanio sprzedam. Niegolewskiego 6-1a. (3932)

Maszyny
do pisania sprzedam. Długa 68/7. (2082)

KUPNA

Kupię
kajak. Oferty filja „Kajak”. (2072)

Wózek dziecięcy
niski w dobrym stanie, kupię. Oferty pod „M. W.” Dziennik Bydgoski. (2801)

Tokarke
rewolwerówkę okazujnie kupię. Zgłoszenia pod „Cena” filja Dzień. (2066)

Wiertarke
stojącą (Standbohrmaschine) kupię. Oferty filja „Wiertarka”. (2091)

LEKJE

Udzielam (2073)
lekcyj, zakres gimnazjum francuski, niemiecki, łacina. Śniadeckich 30, m. 2.

Korepetytor
w przedmiotach: łacina, geografia i historia potrzebny (dla uczennicy I. kl. gimnazjalnej). Zgłoszenia z podaniem ceny pod „J. P.” do filii Dziennika. (2068)

POSADY WOLNE

Agentów (3937)
podróżujących maszyn rolniczych z długoletnią praktyką przyjmie Józef Rytlewski, Swiecie n./W.

Nowe
Pianina i Fortepiany
po znacznie niższych cenach poleca:
B. SOMMERFELD Fabryka Pianin
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

Panienska
do bufetu i obsługi gości w cukierni, potrzebna. Zgłoszenia z fotografią i odpisami świadectw, przy wolnym utrzymaniu i pokoju. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno. (38 45 m. 9. (2064)

Chłopiec
potrzebny, Czarna Droga 1, odlewnia. (2080)

Uczniwa
dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Gdańska 10, Bydg. (2069)

Drukarnia S/A
POZNAŃSKA 12-14
GUSTOWNIE STARANNIE TERMINOWO

Agenci
do sprzedaży radjoodbiorników i maszyn do szycia na okolicę Gdyni, potrzebni zaraz. Wynagrodzenie — wysoka prowizja. Zgłoszenia z podaniem i odpisami świadectw kierować do Dzień. Bydg. pod nr. „3939”. (3939)

Sluząca (2065)
młodsza, uczniwa, dobre świadectwa, do dwójga ludzi. 20 Stycznia 20 m. 5.

Sluząca
biegła i sumienna z dobreimi świadectwami może się zgłosić. Ignacy Nowak, Koronowo. (3916)

Dziewczyna
z gotowaniem do dzieci potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (3918)

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego potrzebna. A. Chwiakowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34. (3944)

Kucharke
gospodynię dobrze poleconą poszukuję od 15 marca 36 Restauracja „Do Gracjana”, Toruń, Szczytna 2. (3935)

Krawcowe
wykwalifikowane potrzebne. Gdańska 46-4. (2083)

Ekspedjentka
działa do składowo-technicznego potrzebna od I. IV. Zgł. z odpisami świadectw i podobizna. Grygiel, mistrz rzeźnicki, Inowrocław, Marsz. Piłsudskiego 5. 3940

Panienska
do prowadzenia składu spożywczego potrzebna. Kaucja wymagana. Grunwaldzka 35-2. (3930)

POSADY POSZUKUJA

Panna
młoda z wykształceniem średniej szkoły handlowej poszukuje jakiegokolwiek posady na stałe, miejscowości obojętnej, zajmnie się dziećmi, pomoże w nauce. Zgł. filja Dzień. Bydg. pod „22”. (2069)

DACH NAD GŁOWA
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1, 2, 6, 8 pokojowe:
pełnokomfortowe. Długa 5.

2-3 pokojowe:
Śniadeckich 11, m. 4.

4 pokojowe:
łazienką. Dworcowa 68/2.

komf. odrem. Śląska 3.

5 pokojowe:
komfort. Jagiellońska 28/8.

Ubikacje fabryczne warsztat:
Dworcowa 39.

Mieszkanie
6-ciopokojowe wraz z przynależnościami na I. piętrze zaraz do wynajęcia, czynsz według umowy. Zgłoszenia w Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Bydgoszcz, Gdańska 71. (3934)

5 pokojowe
komfort. Jagiellońska 28, m. 8. (2532)

2 pokoje
kuchnią, słoneczne, czynsz rok zgóry. Mazowiecka nr. 14. (2062)

Pokój (3911)
kuchnią, mała rodzina, dla kolejarzy. Szczyńska 23.

2 i 3
pokojowe. Śniadeckich 39, m. 1. (2078)

POKOJE WOLNE

Umeblowany
dla lepszego pana, od 15. Chodkiewicza 14, m. 2. (2070)

Pokój
Sienkiewicza 15-5. (2089)

Oddzielne
w e j s c i e, niekrępujący. Sienkiewicza 15-8. (2090)

Miły
pokój utrzymaniem, telefon. Gdańska 62-5. (2084)

Pokój
duży umebl. Piotra Skarży 12/6. (2081)

Pokój
Kujawska 2-10. (3929)

Pokój
Śniadeckich 20-7. (3920)

Oglašzajcie w „Dzienniku Bydgoskim”!

NIEPRAWDOPODOBNE.



— Przepraszam bardzo, ale nie zauważyłem pani..

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.